

ECHO GDAŃSKIE

Pismo społeczne, poświęcone sprawom gospodarczo-handlowym, wychodzi codziennie rano z wyjątkiem dni świątecznych.

PRENUMERATA

w Gdańsku i na terytorium W. M. miesięcznie w ekspedycji 2.10 guld., na pocztę i w agenturach 2.50 guld., z odnośnikiem w dom przez listowego 2.93 guld., przez posłańców 3.— guld. — W Polsce miesięcznie przez listowego w dom 3.— zł, kwartalnie 9.— zł. — Pod opaską do Polski 4.50 guld., do Niemiec, Francji, Ameryki itd. 5.00 guld. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe. — Ekspedycja otwarta bez przerwy od 7—5 po południu. — Konto czekowe P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Redaktor naczelny i odp.: L. Przypyszewski, Canzig-Langfuhr, Brunshöferweg 1a



Telefon 2861

OGŁOSZENIA

10 fen. od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 fen., w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 fen., na 1-ej stronie 1 guld. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 20 fen., każde dalsze 10 fen., dla poszukujących pracy 50 procent niżżej. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Rękopisy zostają w administracji. Postscheckkonto Nr. 2545 Danzig.

Za administr. i ogłoszenia odpow.: Helena Harendarska, Danzig, Böttchergr. 22. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Nakład: „Echa Gdańskie” Verlagsges. m. b. H. w Gdańsku.

Administracja i redakcja: Gdańsk-Danzig, Stadtgraben 6.

Drukarni „Drukarni Bydgoskiej” S. A. w Bydgoszczy.

Numer 81.

GDAŃSK, środa, dnia 16-go grudnia 1925 roku.

Rok I.

PAMIĘTAJCIE O MACIERZY SZKOLNEJ W GDAŃSKU.

Każdy Polak w Gdańsku winien być członkiem Macierzy Szkolnej. Wkładka dowolna! Wpisy przyjmuje Sekretariat Macierzy, Am Weissen Turm 1, codziennie od 9—12 i od 4—7, lub listownie. Telefon nr. 539.

Z posiedzenia Sejmu.

Odrzucenie obstrukcyjnych wniosków Wyzwolenia. — Przymus emigracji przez porty polskie. — Pragmatyka dla nauczycieli. — O uproszczeniu administracji państwowej.

Warszawa, 14. 12. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu wnioski pp. Wyrzykowski i Skrzyppa, zgłoszone w toku pierwszego czytania przewidzianego budżetowego na pierwszy kwartał 1926 r. w sprawie odrzucenia tego przewidzianego odrzucono i przewidzianego przesłano do komisji.

Następnie bez dyskusji przyjęto w trzecim czytaniu ustawę w sprawie zmian w rozporządzeniu o bilansowaniu w złotych oraz ustawę o utworzeniu województwa wileńskiego.

Bez dyskusji załatwiono szereg poprawek Senatu do ustawy o wyłączeniu portów polskich dla wychodźstwa.

W dalszym ciągu przeprowadzono rozprawę ogólną nad ustawą o pragmatyce dla nauczycieli, zreferowaną przez pos. Smulikowskiego (PPS). Referując tę ustawę, sprawozdawca zaznaczył, że wprowadzi ona ład i porządek do istniejących przepisów prawnych. Ustawa wprowadza jawność kwalifikacji nauczycielskich podobnie, jak się ma rzecz z kwalifikacjami urzędników; obejmuje ona wszystkich nauczycieli oprócz nauczycieli szkół akademickich oraz reguluje sprawę rachuby służbowej i odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Następnie pos. Praeger (PPS) uzasadniał nagłość wniosku stronnictwa wchodzących w skład koalicji rządowej w sprawie zmniejszenia wydatków na administrację, która jest przeciążona formalnościami i kosztuje tak dużo, że budżet nie może tego znieść. Stronnictwa domagają się cofnięcia złych przepisów i reorganizacji całego aparatu, nie cofając się przed zwinięciem urzędów zbędnych. Aby doprowadzić do redukcji, opartej nie na ofiarach osobistych, lecz na celowym urzędowaniu państwa, rezolucje wzywają rząd do: 1) przedłożenia do dnia 1 lutego 1926 r. projektu ustawy o reorganizacji władz administracyjnych, 2) do wydania do tego czasu nowych przepisów o rachunkowości i kasowości państwowej oraz przepisów biurowych, umożliwiających urzędowanie w trybie uproszczonym. Bez dyskusji uchwalono nagłość i meritum wniosku.

X. Matulewicz mianowany arcybiskupem litewskim.

Ryga, 14. 12. (PAT). Litewska agencja telegraficzna roności, że papież mianował arcybiskupem byłego biskupa wileńskiego Matulewicza. Arcybiskup Matulewicz odjechał z Rzymu do Kowna.

Zamach na pociąg.

Z Lidy donoszą o usiłowaniu wykończenia pociągu pomiędzy Skrzybowcami a Lidą. Na szczęście srostrzeżono w porę przeszkodę na szynach i usunięto ją.

Czy Polska wejdzie do Ligi Narodów?

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) Do „Kur. Pol.” donoszą z Genewy, że przemówienie Scialoja na posiedzeniu Rady Ligi

uważane jest jako przychylne dla dopuszczenia zarówno Polski jak i Niemiec do Rady Ligi Narodów.

Sądy wojskowe będą zniesione?

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) Jak donosi „Express Por.” w ministerjum spraw wojskowych opracowany jest projekt skasowania sądownictwa wojskowego. do sądów okręgowych będą przydzieleni

asesorowie — wojskowi w liczbie 2 (najwyższa liczba) do każdej sprawy.

Natomiast cały departament sądownictwa zostanie zredukowany do służby łączności między wojskowością a sądami cywilnymi.

Rosja bolszewicka a my.

Warszawa, 14. 12. (Tel. wł.) Do Sejmu przybył wczoraj sowiecki poseł, p. Wojkow i odbył dłuższą konferencję z prezesem komisji spraw zagr. pos. J. Dębskim. W rozmowie tej p. Wojkow informował się w sprawie ustawy o ratyfikacji umowy konsularnej z Rosją sowiecką, która w tym tygodniu ma wejść na porządek dzienny obrad.

Ponadto p. Wojkow starał się zbadać — czy nie możnaby rozszerzyć wycieczkę do Rosji, projektowaną przez niektórych posłów Wyzwolenia i frakcji komunistycznej w ten sposób, żeby zapewnić współudział przedstawicieli wszystkich grupowań sejmowych.

Wnioski zgłoszone w Sejmie.

Warszawa, 14. 12. PAT. Zgodnie z zapowiedzią, zawartą w exposé p. ministra skarbu Zdziechowskiego, zostały dziś zgłoszone do łask marszałka Sejmu projekty następujących ustaw: 1) projekt ustawy o nowej emisji pożyczki dolarowej, 2) projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu

do zabezpieczenia podaży przedmiotów powszechnego użytku na rynku wewnętrznym, 3) projekt ustawy o pobieraniu od rolników podatków w naturze i 4) projekt ustawy w sprawie zmian uposażeń urzędników i funkcjonariuszy państwowych.

Pruski minister wobec klęski bezrobocia.

Wiedeń, 14. 12. PAT. „Der Morgen” donosi z Berlina, że z powodu katastrofalnego wzrostu bezrobocia władze obawiają się rozruchów. W celu przygotowania odpowiednich zarządzeń pruski minister spraw wewn. zwołał zjazd wszystkich okręgowych przedstawicieli administracji rządowej. Na zjeździe tym minister oświadczył,

że rząd bacznie śledzi położenie szerokich warstw ludności, dotkniętej klęską bezrobocia i drożyzną, oraz stwierdził, że w obecnej sytuacji gospodarczej zadania administracji państwowej są nader ciężkie, władze jednak z całą surowością wystąpią przeciwko tym, którzy obecną sytuację pragnęliby wyzyskać dla celów wywrotowych.

Wyrok Ligi Narodów w zatargu Grecji z Bułgarią.

Paryż, 14. 12. PAT. Rada Ligi Narodów na odbytem dziś rano posiedzeniu uregulowała ostatecznie konflikt grecko-bułgarski. Przedstawiciele Bułgarii i Grecji przyjęli konkluzję sprawozdania Chamberlaina, na podstawie której Grecja zapłaciła odszkodowanie, określone przez komisję

ankietową, łącznie z 10 milionami lewów tytułem naprawy szkody moralnej, wyrządzonej Bułgarii przez nieuzasadnione wtargnięcia na terytorium Bułgarii. Rada Ligi Narodów uznała jednakże, że Grecja działała bez premedytacji, pod wrażeniem, wywołanym niecisłymi informacjami.

Grecko-bułgarski zatarg zlikwidowany.

Genewa, 14. 12. (PAT). Dziś rano odbyło się posiedzenie Rady Ligi Narodów na którym zlikwidowano ostatecznie konflikt grecko-bułgarski. Kalfow dziękował w słowach pełnych wzruszenia za szybką interwencję Ligi Narodów. Przedstawiciel Bułgarii zaznaczył, że akcja Ligi Narodów dodaje Bułgarii otuchy i zachęca ją do patrzenia z ufnością w przyszłość. Rentis oświadczył, że rozstrzygnięcie, jakie zapadło na dzisiejszym posiedzeniu ma doniosłe znaczenie na przyszłość. Stałe bezsironne stosowanie

ustalonych reguł przyniesie korzyści Europie. Grecja rozumie doniosłość rozstrzygnięcia, które stanowi precedens. Rentis podkreślił w dalszym ciągu znaczenie obecności oficerów państw neutralnych przy uchylaniu późniejszych konfliktów oraz wskazał na doniosłą rolę wśród organów Ligi komisji pojednawczej, która rozpoczyna natychmiast swą działalność, skoro tylko staje się możliwe porozumienie pomiędzy postępowymi granicznymi.

O awanse oficerskie.

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) „Rzeczpospolita” donosi, że tegoroczne awanse oficerskie w związku z proponowanymi oszczędnościami zostaną wstrzymane. Jedynie awansować ma nieznaczna część poruczników na kapitanów lub rotmistrzów.

Sprawa uniwersytetu ruskiego.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Stanisław Grabski zwołuje na dzień 4 stycznia 1926 r. konferencję komisji organizacyjnej szkolnictwa akademickiego z językiem wykładowym ruskim.

Niezwykła ofiarność narodu włoskiego.

Rzym, 14. 12. PAT. Dobrowolna subskrypcja na cele spłaty długu amerykańskiego przyniosła z górą 90 milionów lirów.

Koncesje handlowe Abd-el-Krima dla Anglii

Paryż, 14. 12. PAT. Korespondent dziennika „Paris Midi”, znajdujący się na terytorium Riffu, stwierdza, że ma przed sobą kontrakt, zawarty 11 czerwca 1923 r. pomiędzy Abd-el-Krimem a kapitanem angielskim Gargnerem. Kontrakt ten przyznaje Gargnerowi wzajemnie za zapłacenie sumy 300 000 funtów koncesje na całkowitą eksploatację kopalń, lasów, portów oraz koncesje na roboty publiczne i rybołówstwo na terytorium Riffu, wreszcie wszelkie pełnomocnictwa w sprawie utworzenia riffeńskiego Banku państwowego.

Francja doradza Turcji ustępstwo.

Paryż, 14. 12. PAT. Briand przyjął Fethi Beja, ambasadora Turcji w Paryżu. Zdaniem dzienników, jest rzeczą prawdopodobną, że rozmowa dotyczyła kwestii Mossulu; prasa dodaje przytem, że Briand wskazał niezadowolnie Fethi-Bejowi na korzyści, jakie osiągnęłaby Turcja w razie zajęcia stanowiska bardziej pojednawczego i powtórzył rady dotyczące umiarkowania, jakich udzielił już w Angorze ambasador Francji, Saraut.

Odkrycie w Assuan.

Włoski egiptolog Hugon Monneret odkrył podczas swoich badań w Assuanie ruiny klasztoru bardzo starego. Znalezione tam wielką ilość manuskryptów drogowych, które pochodzą z IV wieku po Chr. Zawierają bardzo interesujące szczegóły z życia apostołów.

Poświęcenie klasztoru.

W Medjolanie w tych dniach kardynał Tosi poświęcił klasztor Karmelitanek bosych; w uroczystości brała udział ostatnia ze Sióstr św. Teresy od Dzieciątka Jezus, która obecnie jest przełożoną w Sisieux, t. j. właśnie w tem miejscu, gdzie św. Teresa żyła i umarła. Pomiędzy Karmelitankami w Medjolanie znajduje się także hrabina Paterns, której mąż równocześnie wstąpił do zakonu Dominikanów.

W Anglii surowe mrozy.

London, 14. 12. PAT. Północną Anglię i Walję ogarnęła nowa fala chłódów i gwałtowne nawałnice śnieżne. W okolicy Londynu gruba warstwa lodu okryła jeziora, stawy, a nawet niektóre rzeki.

O programie finansowo - gospodarczym Ministra Skarbu.

(Dyplomatyczny frazes p. Skrzyńskiego. — Szczera spowiedź p. Zdziechowskiego. — Urzędowy głos prawdy o obecnej sytuacji. — Niedomówienia i ogólniki; ich przyczyna. — Kwestja pieniądza pomocniczego. — Czy zaprojektowane środki zaradcze są wystarczające?)

Premjer Skrzyński, obecny kierownik wozu państwowego, do którego, mówiąc słowami bajki, wrzeżono razem: raka, łabędzia i szczupaka, nie mógł oczywiście, w swym exposé sejmowym, w dn. 25 listopada, dać jasnego, określonego programu polityki rządowej. Pragnąc jednak zewnętrźnie pogodzić wewnętrzne sprzeczności, musiał z konieczności uciec się do frazesu dyplomatycznego, czy też do „dowcipu”, jak się wyraził poseł Thugutt w swej ocenie przemówienia Premjera. Bo, czyż nie jest czczym frazesem, bez istotnej treści, wstępne zdanie przemówienia: „Rząd jest programem; znaczy to nie, że jego skład jest programem, lecz jego budowa”?; konia z rżędem temu, kto to zrozumie i z języka dyplomatycznego na język dostępną przetłumaczy!

Minister Skarbu Zdziechowski, jako ten lekarz, od którego cały naród, z złością niecierpliwością, oczekuje i żąda jasnej diagnozy choroby, trawiącej organizm państwowy i zarazem wyraźnej recepty na jej leczenie. — nie mógł już, zamiast programu, dać tylko frazes, ale musiał program finansowo-gospodarczy rządu, mniej lub więcej, ściśle określić i sprecyzować. Zadanie było nie łatwe; jak wiemy, — co zresztą było całkowicie do przewidzenia, — w łonie gabinetu, przy omawianiu i uzgadnianiu programu, powstały nieporozumienia, pojawiły się rysy na skromnym „domku” czasowym (przecież nie „gmachu”) gabinetu koalicyjnego: posiedzenie jSemu trzeba było odłożyć (pod pozorem pogrzebu śp. Reymonta), dopóki na konferencjach poufnych i „czarnych kawach” owe rysy nie zostają jako-tako zakitowane i nie nastąpiło jakie-takie uzgodnienie programu. Wreszcie, po tych pertraktacjach, minister Skarbu mógł, w dn. 10 bm. wystąpić przed Sejmem ze swem exposé finansowo-gospodarczym.

Przemówienie p. Zdziechowskiego ma jedną wielką zaletę: szczerość. Po zawitych sentencjach p. Grabskiego, po banalnościach optymizmu urzędowego, po świadomym, czy też bezwiednym mamieniu społeczeństwa sztucznie dobieranymi cyframi statystycznymi i wątpliwymi argumentami, usłyszeliśmy teraz słowa **prawdy, malujące bez złudniczych osłonek grozę sytuacji:** pustki w kasach skarbowych; inflacja bilonu (wypuszczono już 410 milj. zł., zamiast ustawowych 362 milj.); deficyt bilansu handlowego, tj. zadłużenie za towary zagraniczne, około 700 milj. zł. (przewyższa cały nasz obieg pieniężny, na 10 listopada: 362 milj. biletów Banku Polskiego i 323 milj. bilonu); 750 milj. zł. wpływów nadzwyczajnych zużyto na wyrównanie deficytów budżetowych; liczba bezrobotnych doszła już do 250 tysięcy. (w rzeczywistości liczba ich jest większa) i na doraźną dla nich pomoc rząd wydaje 6 milionów zł. miesięcznie itd. itd. Takie są główne momenty, składające się na obecną sytuację.

Ta część exposé, która mówi o istniejących faktach, dotychczas w znacznej mierze przez rząd ukrywanych czy też nie ujawnianych, jest zupełnie jasną, treściwą i zasługuje na uznanie, jako **pierwszy krok, zrobiony celem rozbicia skorupy fałszu, ściśkającej nasze życie.** Mniej jasnymi i ściśkami są ustępy przemówienia, traktujące o przyczynach choroby i sposobach jej leczenia; są tu niejasności i niedomówienia, pochodzące zapewne z niemożności całkowitego uzgodnienia programu finansowo-gospodarczego między członkami gabinetu, którzy są jednocześnie przedstawicielami i obrońcami interesów poszczególnych stronnictw politycznych. O przyczynach choroby, a raczej ruiny ekonomicznej, p. Zdziechowski mówi mało i nie dość wyraźnie; mglistym jest zdanie „o walce, jaka się toczy między złotym, jako pojęciem ustabilizowanego pieniądza a całą naszą dotychczasową ideologią polityczno-gospodarczą, do

Min. Moraczewski ustąpił.

Warszawa, 14. 12. (Tel. wł.) Jak się okazuje, wiadomość o dymisji ministra Moraczewskiego ma podkład istotny.

Min. Moraczewski dał się operować na wrzód w gardle i z tej okazji skorzystał, wnosząc prośbę do premjera Skrzyńskiego o zwolnienie.

Premjer Skrzyński robi starania, aby zatrzymać min. Moraczewskiego w gabinecie.

W dniu dzisiejszym premjer Skrzyński wraz z pos. Barlickim (P. P. S.) odwiedził min. Moraczewskiego i będą starali się przekonać go — o konieczności pozostania nadal przy swym resorcie.

Endecja czegoś niezadowolona.

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) Prezes koła sejmowego endecji pos. Głabiński zrezygnował z referatu generalnego preliminarza budżetowego. Zastąpi go pos. Rymar.

Piłsudski znowu na widowni.

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) Wczoraj obiegła pogłoska, że jeden z przywódców Narodowej Demokracji udał się do Sulejówki, do marsz. Piłsudskiego i odbył z nim dłuższą konferencję na temat obecnego położenia.

Wiadomość o dojeździe do skutku rozmowy p. Piłsudskiego z przedstawicielem endecji wywołała w kołach politycznych zrozumiałą sensację.

Gen. Skierski najpoważniejszym kandydatem.

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) Słychać, że stanowisko szefa sztabu generalnego ma być ostatecznie powierzone gen. Skierskiemu.

O stanowisko generalnych inspektorów armji.

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) W najwyższych kołach wojskowych krąży wiadomość o mającym nastąpić skasowaniu generalnych inspektorów armji.

W związku z tem ustąpiłoby ze swych stanowisk gen. Haller i gen. Rozwadowski, któryby przeszedł w stan spoczynku.

Sejm znów się odroczy?!

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) Jak słychać, że po sobotnim posiedzeniu przed świątecznym obradą Sejmowe zostaną odroczone na przeciąg kilku tygodni.

Linde aresztowany!

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) Wczoraj sędzia do spraw szczególniejszej wagi, p. Skorzyński wydał władzom wykonawczym rozkaz natychmiastowego aresztowania b. prezesa P. K. O. p. Huberta Lindego do czasu złożenia przez tegoż kaucji w wysokości 300 000 zł.

Aresztowanie to spowodowane zostało doniesieniami prasy i wynikami do-

chodzeń przeciwko osobie p. Lindego w sprawie nadużyć w P. K. O.

Linde podlega narazie aresztowi domowemu. W mieszkaniu jego ustawiono posterunek policyjny.

W aferze p. Lindego zostali przesłuchani pp. Zelechowski, Hertz, Stein i Jankowski zamieszani w tę sprawę.

Prezes Banku Polskiego ustępuje... i p. Moskałewski ustępuje...

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) W kuluarach sejmowych obiega wieść, że prezes Banku Polskiego p. Karpiński ustępuje ze swego stanowiska. Miejsce jego ma zająć p. Steczkowski. Wiadomość ta jest w kołach poważnych komentowana różnorodnie.

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) Z końcem b. roku wygasa etat dla nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego, p. Moskałewskiego. Będzie on zmuszony opuścić zajmowane dotychczas stanowisko.

W związku z tem rząd nosi się z zamiarem powołania komisji oszczędnościowej z p. dyr. Zaczkiem na czele.

Co Niemcy tają?

Pisma berlińskie podają następującą na oko nie mówiącą, wiadomość: Sąd Rzeszy w Lipsku skazał magazyniera Waltera Bullerjahn na Wittenau pod Berlinem na 15 lat ciężkiego więzienia za zdradę główną (Landesverrat). Rozprawa odbyła się z wykluczeniem publiczności, tylko wyrok ogłoszony został publicznie. W uzasadnieniu powiedziano, że B. w czasie od października 1924 do stycznia 1925 udzielał międzysojuszniczej kontrolnej komisji wojskowej za wynagrodzeniem informacji, dotyczących zakładów chemicznych, w których pracował. W dniu 3 stycznia odbyła się ze strony tejże komisji rewizja w zakładach chemicznych, zwłaszcza w magazynie podlegającym oskarżonemu. Re-

wizja ta miała **poważne następstwa polityczne.** Ze względu na doniosłość przestępstwa wymierzył sąd oskarżonemu najwyższą karę.

Nie potrzeba być bardzo domyslnym, aby z tego wyroku i jego uzasadnienia wysnuć pewne wnioski. Międzysojusznicza komisja nie byłaby spowodowała „poważnych następstw politycznych”, gdyby było chodź o wyrób niewinnych produktów chemicznych. Przypuszczać raczej należy, że w owej fabryce wyrabiano **gazy trujące do celów wojskowych.** Tem się tłumaczy „następstwa”, o których wyrok mówi i niezwykle wysoka kara.

której pasuje, jako system pieniężny, tylko inflacja”. Co chciał tu minister Skarbu powiedzieć?; bliższe wyjaśnienie było potrzebne.

Podając cały szereg środków sanacyjnych, minister Skarbu na pierwszym miejscu stawia **zredukowanie budżetu państwowego co najmniej o 500 milj. zł.** tj. doprowadzenie go do cyfry najwyżej 1½ miljarda zł., odpowiadającej, zdaniem Ministra, sile płatniczej ludności. Oczywiście, redukcja jest konieczną, lecz, aby była racjonalną, musi być połączoną z reorganizacją administracji państwowej i samorządowej; p. Zdziechowski zapowiada przedstawienie projektów takiej reorganizacji; od tego, jak będą ułożone, a następnie wykonane — zależy charakter i skuteczność samej redukcji.

Drugim punktem programu sanacyjnego jest **zreformowanie gospodarki w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych,** które dotychczas dają wysoce niezadawalniające wyniki finansowe. Punkt to dużego znaczenia w kwestji utrzymania równowagi budżetowej i jest rzeczą wprost niezrozumiałą, że

rząd dotychczas nie zajął się należycie gospodarką w swych przedsiębiorstwach przemysłowych, lasach, majątkach itp., jakkolwiek **nieudolność, a w niektórych wypadkach i nieuczciwość tej gospodarki były powszechnie wiadome.**

Również ważnem jest oświadczenie Ministra, że **system wymiaru i ściągania podatków winien uległ zmianie; zmiany tej oddawna dopominali się płatnicy podatków, tj. cały naród.**

Następnie p. Zdziechowski zapowiada w najbliższym czasie **opracowanie przez rząd szeregu ustaw,** jak to: 1) o walce z lichwą i drożyzną, 2) o pobieraniu podatków w zbożu, 3) o reorganizacji sił zbrojnych Państwa, 4) o odpowiedzialności cywilnej i karnej urzędników za nadużycia służbowe itd.

Powyższe środki i projekty sanacyjne mają charakter mniej lub więcej konkretny; wskazana tu jest, do pewnego stopnia, droga do ich realizacji; ale poza niemi zaczyna już w przemówieniu p. Ministra pewna mgławica, wymagająca jeszcze skonsolidowania i ujęcia w formy zarządzeń lub projektów rządo-

wych. Tak np. p. Zdziechowski w entuzjastycznych słowach mówi o podniesieniu produkcji („ona prowadzi do rozbudowy budżetu, do usunięcia bezrobocia, do dobrobytu ludności”), o znaczeniu rolnictwa, przyczem zapewnia, że „rząd uwzględni w odpowiedniej (?) chwili potrzebę kredytu długoterminowego dla rolnictwa”; nasuwa się tu uwaga, że takiego kredytu potrzebują również i inne gałęzie produkcji krajowej; wreszcie, minister Skarbu rozwiewa dawniejsze złudzenia o pożyczce zagranicznej, w obecnej chwili jej się nie spodziewa, a natomiast zaleca: **przełamanie kryzysu zaufania własnymi siłami, „stabilizację kursu złotego na parytecie gospodarczym”** (co to w rzeczywistości znaczy?) i **przystosowanie obiegu pieniężnego do potrzeb produkcji.** Oczywiście, są to rady i uwagi słuszne i w ogóle wszystkim wiadome; nikt nie będzie zaprzeczał, że produkcja trzeba podnieść i długoterminowy kredyt stworzyć i walutę ustabilizować i obieg pieniężny unormować. Ale, jakimi drogami i za pomocą jakich zarządzeń, czy też ustaw cele te dadzą się osiągnąć?; na to pytanie, exposé Ministra, poza ogólnikami, odpowiedzi wyraźnej i jasnej nie daje.

I tu, z samej natury rzeczy, wysuwa się **kwestja pieniądza pomocniczego,** który, przy umiejętnem zastosowaniu, mógłby odrodzić i ożywić zamierający organizm gospodarczy. Kwestja ta została zupełnie pominięta w exposé; obecny minister Skarbu, podobnie jak jego poprzednik, wierzą jedynie w złoto i jeszcze więcej w obce waluty, jako podkład dla biletów bankowych; obawiają się widma inflacji. Ale trzeba rozróżniać: widmo i rzeczywistość. Bilety Banku Polskiego („pozłacane” tylko, bo nie wymienne na złoto) opierają się na podkładzie złotym i obcych walut (ustawowo) w 30 % swej wartości: tymczasem pieniądz pomocniczy mógłby być oparty na majątku, nie mniej realnym, jak złoto, a przedstawiającym wartość kilkakrotnie przewyższającą wartość emitowanego pieniądza. Taki pieniądz nie będzie inflacją; jest nią bilon, nie mający żadnego podkładu; na tę drogę już weszliśmy i z niej zejść trzeba. **Pieniądz pomocniczy jest koniecznością gospodarczą;** należycie zabezpieczony, nie będzie gorszym od biletów Banku Polskiego i następstw „prawa Greshama” obawiać się niema powodu. Istnieje kilka projektów emitowania pieniądza pomocniczego; można-by go oprzeć na majątku prywatnym, wzorem niemieckiej marki rentowej; za podkład mogłyby także służyć obiekty rentującego się majątku państwowego (np. Białowieża); wreszcie, co może-by było-by najpraktycznijszem — majątki nieruchomości poszczególnych związków komunalnych.

Oczywiście, sprawa wymaga rozpatrzenia i decyzji ludzi kompetentnych, ale **jest omyłka, która może się zemścić, że dotychczas rząd i Sejm lekceważy kwestję pieniądza pomocniczego.** Prawda, teoria pieniądza jest osobną dziedziną wiedzy ekonomicznej i mało jest wogóle, a tembardziej u nas, odnośnych specjalistów; znawcą, w pewnym stopniu, był zmarły niedawno ekonomista St. A. Kempner; przebywa obecnie w Warszawie, był profesor uniwersytetu Petersburskiego, p. K., autor cennych prac z teorii pieniądza, pomocnik Wittego przy reformie waluty rosyjskiej; jego opinia i współpraca mogły-by być pożyteczne. W każdym razie zwrócić z rozpatrzeniem poważnem tej sprawy nie należy: obieg biletów Banku Polskiego się kurczy (w dn. 1 stycznia 1925 r. — 551 milj. zł., w dniu 10 listopada — 362 milj.), suma bilonu rośnie (w dn. 1 stycznia 1925 r. — 123 milj., w dn. 10 listopada — 323 milj.); życie gospodarcze, wskutek braku krwi ożywczej, zamiera!

Projektowane przez ministra Skarbu środki zaradcze niewątpliwie prowadzą do polepszenia stosunków gospodarczych; powstaje jednak pytanie, czy są one wystarczające w tym tak ostrym kryzysie, jaki obecnie przeżywamy?; czy obecny nasz ustrój państwowy przed stawia warunki, umożliwiające realizację zaprojektowanych środków?; czy też potrzebne są jeszcze pewne zasadnicze reformy i pewne zarządzenia, które-by przedewszystkiem podniosły ducha i ożywiły załamaną i przygnębiającą psychikę społeczeństwa? Pytania są niezmieranie ważne; pomówimy o nich innym razem.

M. Lemricki

List z Anglii.

Surowy wyrok na pijaną szoferkę. — **Podatek przydrożny.** — **Przyczyna migrenowego bólu głowy.** — **Niehygieniczne myślenie.** — **Przeladowywanie umysłu faktami.** — **Potrzeba marzenia.** — **Marzenie wyleczy z migreny.** — **Największa plaga ludzkości nie suchoty, ale rak.**

London, w grudniu.

Sąd tutejszy skazał jakąś kobietę, która sama kierowała samochodem, na rok ciężkiego więzienia i 200 funtów (6 000 zł) grzywny, za to, że była pijaną, potrafiła jakiegoś cyklistę i przewróciła wózek z dzieckiem, przyczem dziecko wypadło i zabiło się.

W poszukiwaniu tego, co można jeszcze obłożyć podatkiem, wpadli tutejsi fiskaliści na pomysł wprowadzenia podatku „przydrożnego”. Będzie on pobierany z gruntów, które przylegają do drogi na wsi. Wychodzi się z założenia, że grunt taki przybrał na wartości i w razie sprzedaży uzyska wyższą cenę aniżeli grunt położony w głębi. Owóż właściciel gruntu nie przyczynił się w niczym do podniesienia jego ceny, ani go nie nawoził więcej, ani go osobno nie drenował. Grunt stał się cenniejszym tylko przez to, że okolica jest bardziej zaludniona dzisiaj, niż była przed laty. Więć z tem, co społeczeństwo zrobiło dla tego gruntu, ma prawo podzielić się ono z przypadkowym właścicielem gruntu i dlatego rząd jako mandatariusz tego społeczeństwa może go obłożyć osobnym „przydrożnym” podatkiem.

Pewne wrażenie wywołał tu odczyt dr. Buzzarda, znanego specjalisty w chorobach nerwowych, w którym dowodził, że osoby cierpiące często migrenowy ból głowy, mają ten ból nie wskutek jakichś zawichrzeń w całym ciele, np. w żołądku lub w sercu, albo w wątrobie, ale tylko jako następstwo tego, że nie umieją zdrowo i higienicznie myśleć. „My, mówił on, nie uczymy się wcale myśleć; od dzieci żądamy, żeby naśladowały swój umysł jaknajwiększą ilością faktów historycznych, geograficznych, gramatycznych, przyrodniczych, matematycznych etc. bez względu na to, czy ten mody umysł potrafi te fakty ułożyć w taki sposób, żeby one nie tamowały zdrowego, higienicznego myślenia. A przecież proceder myślenia podlega pewnym psychicznym prawom, które jeżeli są podeptane przez złe myślenie, mszczą się na komórkach nerwowych mózgu, wywołują w nich albo przekrwienie, albo co jeszcze częściej, anemiczny brak czerwonych ciałek krwi. Można temu chwilowo zaradzić bądź przez ciepło, bądź przez zimne okłady na głowę, ale lepiej jeszcze do tego nie dopuszczać przez higieniczne myślenie. A jakże urządzić to higieniczne myślenie? Oto przede wszystkim odrzucić mnóstwo tych faktów, które nas zmuszono naśladować mózg; nie tylko ich nie wtylać w umysł, ale wprost starać się je zapomnieć. Podczas tego sta-

rania przekonamy się niebawem, że mnóstwo ich zniknie samo przez się, a zostaną tylko ważniejsze, czy też nawet mniej ważne, ale takie, które zdołają przyczepić się do umysłu. Te zatrzymać, ułożyć starannie, przyswoić je sobie i dać mózgowi odpoczynek. A jak się daje mózgowi odpoczynek? Można w dwojaki sposób: albo zająć się jakąś fizyczną pracą, albo zacząć marzyć. Usiąść wygodnie, oprzeć głowę o poręcz, zamknąć oczy i począć marzyć. Nic bardziej higienicznego nie można wymyśleć dla mózgu, jak marzenie. Ono tak uspakaja umysł, tak reguluje w nim krążenie krwi, tak wygładza wszystkie wybujałości, tak optymistycznie nastraja człowieka, że da się tylko porównać z ciepłą kąpielą. Ludzie, którzy marzyć nie umieją, są nieszczęśliwi i skazani na wieczne migreny. Ci zaś, którzy wprawiają się w marzenia, mogą być mniej zarażeni, ale za to będą także mniej trwonili, bo cofając się w świat marzeń, będą zoszczędzali na tytoniu, alkoholu, kinach, teatrach, dancinгах i wszystkich tych innych przyjemnościach, które mają za zadanie oderwać nas od nudnej, brutalnej prozy życiowej”.

„Mogą mi zarzucić — mówił dalej dr. Buzzard — że propagując marzenie, dążę do stworzenia narodu marzycieli. Owóż co do mnie, to wolę marzycieli niż alkoholików lub fajczarzy, ale tu nie idzie o to, jak z tego powstanie naród, ale jak leczyć ten coraz większy zastęp kobiet, które radę sobie dać nie mogą z ciągłymi atakami migreny.

Dr. Buzzard uważany jest za powagę w rzeczach chorób nerwowych. Podobno rozwijając marzycielstwo, lecz on nawet epilepsję.

Uważano powszechnie, że najstraszniejszą plagą ludzkości są suchoty, że mianowicie pochłaniają najwięcej ofiar. Tymczasem okazuje się, że rak pochłania ich więcej. W zeszłym roku umarło w Londynie na suchoty 4 486 osób, a na raka 6 483, przytem liczba umierających na suchoty zmniejsza się z roku na rok (z powodu coraz higieniczniejszych warunków życia), a natomiast liczba ofiar raka stale wzrasta. — W samym Londynie rośnie mniej więcej o 150 osób co roku.

Okradzenie monopolisty zapalczanego.

Niemila historia zdarzyła się generalnemu dyrektorowi monopolu zapalczanego w Warszawie, p. Nielthonowi, który wybierając się za granicę zauważył na dworcu kolejowym brak teczki pieniężnej, w której miało się znajdować ogółem około ćwierć miliona zł w walucie krajowej i zagranicznej.

P. Nielthon nie wyklucza, że teczkę tę przez zapomnienie zostawił w taksówce (?) ale numeru taksówki sobie nie przypomina.

Prasa warszawska jest zdania, że tę nieco zagadkową kradzież należy bardzo wszechstronnie zbadać.



Panowanie bolszewików w Chinach.

Ostre patrole żołnierzy rosyjskich krążą nieustannie po ulicach Kantonu.

Zamawiajcie „Echo Gdańskie”.

MAURICE LEBLANC

Zeby tygrysa

Tłumaczyła J. P.)

(Ciąg dalszy)

Głos jego drżał głębokim niepokojem. Błagał i groził, czołgając się po ziemi. Lecz jego potworna natura tak go ciągnęła do zbrodni, że trudno było zgadnąć, czy więcej pragnie jej zgody czy też odmowy.

— Czy tak, Florencjo? Jedno, najłżejsze skinięcie głowy, a będę ci ślepo wierzył, gdyż jesteś tą, która nie kłamie nigdy i słowo twoje święte jest. Czy tak, Florencjo? Odpowiedzże mi!... Wahanie byłoby przecież szaleństwem. Twoje życie jest zależne od jednego drgnięcia mego gniewu... Patrz, papieros mój zgasi, rzucam go... Ostatnia chwila nadeszła Florencjo!... Tak, czy nie?...

Pochylił się nad nią i biorąc ją za ramiona potrząsnął nią zlekka, jakby chcąc ją zmusić do dania odpowiedzi, lecz nagle jakby porwany szaleństwem wściekłości podniósł się krzycząc:

— Ona płacze! Ona śmie płakać! Czyż ty nie rozumiesz nieszczęsna, że ja wiem dlaczego ty płaczesz? Znam od dawna twoją tajemnicę i wiem, że lży twoje nie ze strachu pochodzą. Bać się? Ty?... Ależ ty się niczego nie boisz! Nie, inna jest twoich lży przyczyna, czy chcesz, żebym ci ją powiedział? Nie!... po stokroć nie!... Nie mogę! Ha! Przeklęta kobieto! Samaś tego chciała! Giń więc!... Umieraj!...

Mówiąc to, zaczął wykonywać pośpiesznie przygotowania do straszliwej zemsty. Na ziemi leżał brązowy portfel, którego poprzednio pokazywał Florencji, podniósł go i schował do kieszeni. Poczem zdjął kurtkę i rzucił ją na pobliski krzak, chwycił motykę i drząc cały z gniewu począł się wspinać po kamieniach grotu, miotając groźbami:

— Chciałaś umrzeć Florencjo! Nic cię więc już nie uratuje!... Gdybyś nawet zmieniła zdanie... gdybyś mnie błagała o życie... nic nie pomoże! Za późno!...

Był już prawie na wierzchu grotu. Nienawiść mu sił dodawała. Wyprostował się z nienacką, przerażającą, ohydny, z oczyma krwią nabiegłymi. Żelazo motyki założył pomiędzy dwie bryły, wśród których widniał niewielki kamyczek wciśnięty tam i utrzymujący całą równowagę sklepienia. Następnie usunawszy się trochę na bok, uderzył raz... drugi... aż za trzecim razem kamyczek wyleciał!...

To co się wówczas stało było tak nagłe, całą piramidą kamieni zawałiła się tak gwałtownie w środek i w koło grotu, że on sam pomimo zachowanych ostrożności, porwany został i rzucony na trawnik opodal. Powstał jednak natychmiast wołając:

— Florencjo! Florencjo!

Katastrofa, którą był z taką dokładnością przygotował i z takim okrucieństwem wywołał, zdawała się teraz przerażać go swymi skutkami. Okiem nieprzytomnym szukał swojej ofiary. Pochylił się i czołgając się w koło kupy gruzów, pokrytej mgłą kurzu, zaglądając w szpary pomiędzy zwaliska, nie widząc nic.

Florencja była zagrzebana pod gruzami, niewidzialna, zabita.

— Zabita! — rzekł, patrząc osłupiałym wzrokiem. — Florencja... nie żyje!...

I znowu popadł w zupełną prostrację.

Dwa te wysiłki, tak bliskie siebie, zakończono katastrofą, której był bezpośrednim świadkiem, wyczerpały go ostatecznie. Pozbawiony nienawiści wskutek śmierci Lupina i miłości w obec śmierci Florencji, robił wrażenie człowieka, który utracił rację bytu.

Parę razy powtórzył imię Florencji i lży spłynęły po jego twarzy.

Długo pozostał tak, przynębiony i ponury. I kiedy, po zażyciu powtórnem swego eliksiru zabrał się znów do roboty, robił to machinalnie bez radości i zapалу.

Za krzakiem głogu, pomiędzy dwoma drzewami zrobione było schronienie dla narzędzi ogrodowych. Były tam motyki, łopaty, i grabie i wśród nich strzelby, kłęb sznura i drutu.

Zaczął je znosić wszystkie ku studni, żeby je tam później przed odejściem porzucić. Następnie szczerze oglądał okolice grotu i pozierał wszelkie porobione ślady.

Zdawał się zakłopotany i, myśląc o czym innym działał machinalnie, niby z przyzwyczajenia, jak zbrodniarz, który wie co ma do robienia.

Sięgnął po kurtkę, wiszącą na krzaku i włożył ją na siebie. Poczem zaczął szukać brązowego portfela, którego był włożył do jednej z kieszeni.

Portfela nie było. I co dziwniejsze, inne przedmioty, które się niewątpliwie w kieszeniach znajdowały, jak papierosnica, pudełko zapalek i notes, znikły też bez śladu.

Pytania dla sędziów przysięgłych w procesie Steigera.

Lwów, 14. 12. PAT. Na dzisiejszej rozprawie po odczytaniu szeregu aktów przewodniczący zakończył postępowanie dowodowe. Sędziom przysięgłym będą postawione następujące pytania:

1) Czy oskarżony Stanisław Steiger winien jest, że dnia 5 września 1924 r. we Lwowie w zamiarze pozbawienia życia Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego rzucił na niego bombę, wzgl. petardę, wypełnioną materiałami wybuchowymi, która jednak tylko wskutek działania przyczyn wewnętrznych nie wybuchła — przedsięwziął zatem jako sprawca w złym zamiśle czynność do rzeczywistego dokonania zbrodni prowadzącą; dokonanie zbrodni jedynie wskutek przypadku nie nastąpiło;

2) czy oskarżony Stanisław Steiger winien jest, że w dniu 5 września 1924 roku we Lwowie, rzucając na Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego bombę, wzgl. petardę, wypełnioną materiałami wybuchowymi, rozmyślnie użył materiałów wybuchowych, jako środków rozsiewających dla wystawienia tym sposobem na niebezpieczeństwo własności, zdrowia i życia innych;

3) czy oskarżony Stanisław Steiger czyn, objęty przez pierwsze pytanie, popełnił w sposób zdradziecko podstępny.

Na tem zakończono dzisiejszą rozprawę. Jutro będzie przemawiał prokurator, następnie obrońcy, zaś wyrok spodziewany jest we czwartek lub w piątek.

Nominacje

polskich biskupów i arcybiskupów.

Rzym, 14. 12. PAT. Dziś rano na konsystorzu papież mianował nowych arcybiskupów i biskupów, a m. i. ks. Cieplaka arcybiskupem wileńskim, ks. Sapiehę arcybiskupem krakowskim, ks. Szelażkę biskupem łuckim, ks. Jabrzyńskiego biskupem łomżyńskim, ks. Hlonda biskupem katowickim i ks. Kubinę biskupem częstochowskim.

Nabożeństwo za ś. p. prez. Narutowicza.

Warszawa, 14. 12. PAT. W trzecią rocznicę zgonu pierwszego Prezydenta Rzplitej ś. p. Gabriela Narutowicza odbędzie się dnia 16 grudnia 1925 r. o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne w kościele archikatedralnym św. Jana.

Przybyło nam przeszło 12 000 bezrobotnych

Warszawa, 14. 12. PAT. Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy z ostatniego tygodnia, sprawozdanie z rynku pracy za czas od 28 listopada do 5 grudnia r. b. wykazuje ogólnie przybliżoną liczbę poprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 12 185 osób.

Opanowało go silne zmieszanie. Wyjął parę słów niezrozumiałych, podczas gdy straszliwe podejrzenie owładnęło jego umysłem: Ktoś musiał być w obrębie starego zamku.

I ktoś ten, krył się obecnie w ruinach zamku. I był oczywiście świadkiem śmierci Arsena Lupina i Florencji Levasseur. I on to widocznie, wiedząc ze słów jego o zawartości portfela, przeszedł mu kurtkę i opróżnił kieszeni.

Twarz jego wyrażała wzruszenie człowieka przyzwyczajonego do działania w ciemnościach, który przekonał się nagle, że czyjeś oczy podpatrzyły jego kargodne czynności i że te same oczy śledzą teraz każdy jego ruch i widzą to, czego nikt nie widział. Lecz skąd siedział ten wzrok, który go niepokoił, jak światło dzienne niepokoi nocnego ptaka? Czy był to tylko świadek przypadkowy? czy też wspólnik Lupina, przyjaciel Florencji lub agent policji? I czy przeciwnik ów zadowolony się wziętą zdobyczą, czy też zamierza go atakować?

Znajdując się na odkrytym miejscu, narażony w każdej chwili na napaść nie wiadomego przeciwnika, kaleka nieśmiało się poruszyć.

W końcu jednak świadomość niebezpieczeństwa dodała mu trochę energii. Nie ruszając się jeszcze z miejsca, rozglądał się badawczo w kolo siebie. Niewidząc jednak nic podejrzanego, postąpił naprzód. Szedł, opierając się na kuli, lecz kroki jego były tak ciche, że nie wydawały najłżejszego szelestu. W prawej ręce kurczowo ścisnął rewolwer gotowy do strzału.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Rosji.

Uczenie Frunzego.

W dniu 7 b. m. upłynęło 7 lat od chwili założenia przez Frunzego akademii wojennej czerwonej armii. Z tej racji głównodowodzący wojskami czerwonymi, Woroszyłow, wydał rozkaz do armii, nadmieniac, że akademię tę nazywać się będzie odtąd imieniem Frunzego.

Otwarcie wielkiej elektrowni pod Moskwą.

W miejscowości Szaturka, oddalonej o 120 kilometrów od Moskwy, otwarta została w tych dniach jedna z największych w świecie elektrowni, która może zaopatrywać w prąd całą gubernję moskiewską. Otwarcie odbyło się nadzwyczaj uroczystość. Trocki wygłosił dłuższą mowę, przemawiał także poseł francuski w Moskwie, Herbert i turecki minister rolnictwa, Sabri-bej, bawiący od kilkunastu dni w Rosji. Na otwarciu obecny był cały korpus dyplomatyczny, delegacje zagraniczne, które przybyły w różnych celach do Rosji, władze sowieckie, delegacje robotnicze rosyjskie, wojsko itd.

Skazanie komunistów rumuńskich.

Wielki proces komunistyczny przed sądem wojskowym w Kiszyniowie zakończył się wydaniem wyroku, na mocy którego 85 oskarżonych z pośród ogólnej liczby 270, skazano na więzienie. Jeden z oskarżonych, któremu dowiedziono kierownictwa organizacji komunistycznej, która zmierzała do obalenia ustroju, skazany został na dożywotnią karę więzienną, dwóch jego pomocników skazano na 15 lat ciężkich robót.

Epidemia ospy na Sachalinie.

W północnej części wyspy Sachalin panuje epidemia ospy, szczególnie wśród plemion obcych. Tysiące ludzi uległy już tej chorobie. Celem zwalczania epidemii, władze sowieckie wysłały na Sachalin ekspedycję sanitarną, złożoną z kilkudziesięciu lekarzy i t. p. Prace ekspedycji obliczone są na przeszło 5 miesięcy.

Uczestniczka zabójstwa cara Aleksandra II.

We wsi Nadieino, około Wierchnieudinska, zamieszkuje sędziwa rewolucjonistka Wera Wieliczowska, która brała udział w zamachu na życie Aleksandra II. i za to skazana została na dożywotnią katorgę, którą aż do wybuchu rewolucji odbywała w okręgu Zabajkalskim. Wieliczowska liczy obecnie lat 70, utrzymuje się z rękodzieł, co jej jednak nie zapewnia bytowania i dlatego zwróciła się do komisariatu dobroczynności republiki burjacko-mongolskiej w Wierchnieudinsku, z prośbą o wsparcie.

Z obrad moskiewskiej gubernialnej partii komunistycznej.

W Moskwie zakończyły się obrady XIV kongresu R. K. P. (b) — rosyjskiej partii komunistycznej (bolszewików) na gubernję moskiewską. Jak wynika z „Izwestij“, partja działała w myśl postanowień swego komitetu centralnego, a obecni na konferencji stwierdzili, że moskiewskiej partii komunistycznej udało się wydatnie okazać pomoc komunistom w Polsce, Czechosłowacji i Niemczech, pozostając w nieprzerwanym kontakcie z tymi krajami. Obecni na kongresie twierdzili, że Rosja sowiecka odgrywa obecnie najpoważniejszą rolę w ruchu socjalistycznym i jest jego główną bazą, wykładnikiem miarodajnym dla wszystkich odcieni socjalistycznych.

Dalej stwierdzili obradujący, że, dzięki taktyce, jaką sowieci stosowali i stosują, położenie ich na terenie międzynarodowym przedstawia się bardzo dobrze, a liczne państwa okazują sowiecom zupełnie niedwuznacznie swą sympatię(?).

Centralny komitet partii komunistycznej zwraca jednak uwagę, że wielkie mocarstwa imperjalistyczne kuszą się na całość Rosji sowieckiej i dlatego stawili rezolucję o powiększenie armii czerwonej. Rezolucję przyjęto jednogłośnie.

Rezolucja obejmowała również niżej wymienione punkty, co też w całości zostało przyjęte:

Rozszerzenie monopolu rządowego na wszelkiego rodzaju wytwórczość w przemyśle, rzemiośle i t. p.

Nawiązanie jak najściślejszego kontaktu z włościanstwem, celem całkowitego pozyskania wsi dla polityki komunistycznej.

Uzdrowienie stosunków w kooperatywach i tworzenie kooperatyw nowych, myśli programu Lenina.

Wciągnięcie jak najszerszych mas w szeregi bolszewizmu.

Centralny komitet partii kom. konstytuuje, że włościanie zamożni wstają w siłę i kapitał, tworząc front, wrogi komunizmowi, wobec czego kongres postanawia daleko idącą pomoc, (aby tylko nie na papierze!) chłopom niezamożnym w pieniądzu, maszynach rolniczych, zbożu i t. d., celem utworzenia frontu, przeciwnego chłopom zamożnym, nazywanym w kraju ogólnie „kulakami“.

Celem wzmocnienia partii komunistycznej, uchwalono usunąć z niej elementy niepewne, oraz wciągnąć do niej przynajmniej 50 procent wszystkich proletariuszów-robotników.

Zważywszy, iż coraz więcej inteligencji przechodzi na stronę ustroju komunistycznego (z biedy), kongres stwierdza, iż dyktatura proletariatu wzmacnia się, w myśl zasad Lenina, twórcy R. K. P. (b).

Wreszcie wyrażono uznanie „Prawdy“ moskiewskiej, centralnemu organowi sowieckim na Rosję, — za radykalne zwalczanie przeciwników komunizmu, jak w swoim czasie kampanji Trockiego przeciw sowiecom.

W kraju Łatynów,

Ludwika Hieronima Morstina.

(Nakładem Krak. Spółki Wydawn. Kraków 1925.)

Nakładem Krak. Sp. Wydawniczej, zasłużonej wydaniem całego szeregu dzieł literackich i historycznych, a przede wszystkim znakomicie opracowanych pisarzy naszych i obcych (jako t. zw. Biblioteka Narodowa) ukazała się świetna książka L. H. Morstina p. t. „W kraju Łatynów“. Genezę jej podaje autor w przedmowie, w której powiada, że przebywając trzy lata w Rzymie jako polski attaché i przebiegając wzdłuż i wszerz okolice Wiecznego Miasta, spisywał swą książkę „która jest tylko notatnikiem wrażeń i spostrzeżeń osobistych, a powstała w chwilach wolnych od zajęć pisaną nie na kolanie wprawdzie, ale nieraz na kamieniach przydrożnych, powstała z zetknięcia się życia i poezji na tej ziemi, gdzie otrząskane kolumny skandali antyczne pieśni na cmentarzach ludzi i bogów. Za temat swoich rozważań obrał autor złoty wiek cesarza Augusta, z tych czasów robiąc wycieczki wstecz i naprzód w dzieje imperium rzymskiego. Powstało w ten sposób dziewięć prześlicznych rozdziałów o następujących tytułach: 1) Strumień Tybrowy. 2) Przedmieście Romy. 3) Ulica Rzymu. 4) Ziemia Italii. 5) Grono Bakchusa. 6) Morze bogów. 7) Laus Temnae. 8) Na gruzach świątyni. 9) Światło o zmierzchu.

Zastrzega się wprawdzie Morstin, że nie jest filologiem, więc jeśli jakiś błąd wkradł się niepostrzeżenie w interpretację klasycznych ustępów, prosi o pobłażliwość uczonych — ale to zastrzeżenie jest całkiem zbędne, bo autor — znany zresztą poeta, dramaturg i tłumacz — okazuje w każdym wywodzie, w każdym zdaniu taką kulturę i wiedzę filologiczną, że mógłby mu jej pozazdrościć niejeden „fachowy“ uczyony. Na poparcie tego zdania wystarczy przytoczyć pierwszy lepszy ustęp z jego książki. Wybiórczo ten, który się odnosi do czarnej sielanki Wergiljusza. Sielanka ta przez długie wieki uchodziła za przepowiednię mesjańską, dopiero najnowszy krytycy obalają to mniemanie. O toż Morstin tak o tem pisze (str. 81 i nast.) „Nie chcą tu wchodzić w polemikę i scholastyczne wszczynać dyskusje o tem, co Wergiljusz miał na myśli, pisząc swoją wieszczą przepowiednię, bo niczego się tem nie wyjaśni. Nie mogę tylko zrozumieć, dlaczego czwarta ekloga ma być mniej mesjanistyczną, niż utwory wielkich poetów Starego Zakonu. Jedyny przecież argument, przytaczany na dowód, iż oni pisząc swoje prorocтва, rzeczywiście myśleli o Chrystusie, jest ten, że Chrystus się rzeczywiście narodził i że po tem wydarzeniu tradycja nawiązała nie między Starym a Nowym Zakonem, opierając się na prorocत्वach i tłumacząc, iż cała twórczość starych Żydów była jednym przecuciem chrześcijańskiej ery z przepowiednią tajemnicy odkupienia. To samo można zastosować do poezji wieszczej Wergiljusza... Dlatego też sądzę, że czwarta ekloga ma zupełnie takie samo prawo być włączoną do liturgii chrześcijańskiej, jak np. psalmy Dawidowe“...

Z podobną znajomością rzeczy i w wykwintnej formie pisze autor o innych dziełach Wergiljusza, o jego miłości do ziemi i przyrody italskiej, o Horacjuszu i jego stosunku do współczesnych wielkości rzymskich, o losach Owidjusza, o kobietach italskich, o dzisiejszych prądach w literaturze i polityce Włoskiej i t. d. To sprawia, że książkę Morstina czyta się jednym tchem, a po przeczytaniu żałuje się, że tak szczupłe są jej rozmiary. O miłego jej czytania przyczynia się jeszcze ta okoliczność, że wydanie jest bardzo ładne, na dobrym papierze i ozdobiona jest kilkoma zastosowanymi do treści ilustracjami, przedstawiającymi zabytki z czasów klasycznych.

Błędów w tekście zauważyłem tylko dwa: Poliarach (str. 93) zamiast Taliarch oraz: spisek Pirona (str. 158) zamiast Pizona.

Prof. Józef Zawirski.

Z KRAJU.

Zgon b. ministra Kultury i Sztuki. Zmarł

w Warszawie Jan Heinrich b. minister sztuki i kultury. Urodzony w r. 1873, ukończył w r. 1896 Akademię Sztuk Pięknych w Petersburgu z najwyższym odznaczeniem. Całe niemal życie spędził w Warszawie, pracując jako architekt i na tem polu zdobył sobie uznanie. Z początkiem wojny obrony został prezesem sekcji Budowlanej Komitetu Obywatelskiego. Był następnie dyrektorem sekcji budownictwa przy Tymczasowej Radzie Stanu. W r. 1917 powierzono Heinrichowi zorganizowanie działu sztuki w Min. oświaty. W r. 1919 został kierownikiem Min. Sztuki.

100-lecie obserwatorium warszawskiego.

W niedzielę odbył się uroczysty obchód 100-lecia istnienia warszawskiego obserwatorium astronomicznego. Uroczystość zainicjował przemówieniem rektor Uniwersytetu prof. dr. Stanisław Pieńkowski. Następnie przemówienie wygłosił prof. M. Kamiński, dyrektor obserwatorium warszawskiego na temat „Astronomowie polscy a nauka światowa“.

Ułaskawieni. Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił Bazyla Mełnika i Andrzeja Iwaszkiewicza, których sąd doraźny we Włodzimierzu Wołyńskim skazał na karę śmierci za zbrojny napad, dokonany dnia 8 listopada r. b. na dom niejakego Jakóba Kuszeli we wsi Lemieszów.

Wyjątkowy starzec. W Warszawie zmarł w tych dniach handlarz uliczny Aron Goldberg, zamieszkały przy ul. Miłej 38, który dożył 108 lat. Za trumna tego starca kroczyli: 90-letnia żona Goldberga oraz 75-ciu wnuków i prawnuków.

Krwawy napad bandycki. Pod Konstantynowem we wsi Krzywicz dokonano nadzwyczaj śmiałego napadu bandyckiego na dom sołtysa tejże wsi Adolfa Binkowskiego, mordując dwie obecne w domu córki sołtysa. Złoczyńca nie nie zrabowawszy, zbiegł.

300-lecie. Świat katolicki obchodzi uroczystość w r. b. 300-lecie zgromadzenia księży misjonarzy, założonego w r. 1625 przez św. Wincentego a Paulo. Warszawa obchodzić będzie w dniach 18, 19 i 20 bm. uroczystości 300-lecia wspomniane.

Lichwiarz skazany. Warszawski sąd okręgowy rozpatrywał w ub. tygodniu pierwszą serję spraw o lichwę, wytoczoną przeciwko kupcom za spekulacje na towarze. Oskarżony o ukrywanie wyrobów tytoniowych właściciel sklepu tytoniowego Frymer został skazany na 6 miesięcy bezwzględnej kary i 1.000 zł. grzywny, z zamianą w razie niemożności zapłacenia dodatkowo na 4 miesiące więzienia.

Rewolucja drożyzniana w Niedzwicy. W dniu 6 września 1923 roku we wsi Niedzwica odbywał się jarmark, na którym przybyli kupcy — żydzi żądali cen za towary tak zwanych, że wzbudziło to oburzenie włościan. W atmosferze podniecenia zrodziła się psychoza rabunku, który pociągnął za sobą interwencję policji, opór tłumy itd. Sprawę tę, zwaną „rewolucją drożyznianą“ rozpatrywał sąd okręgowy w Lublinie 23—28 listopada i skazał 24 osoby na więzienie od 1 do 8 miesięcy, 22 zaś osoby uniewinnił.

Oreddie ks. biskupa Sapiehy. Z okazji podniesienia krakowskiej diecezji do rządu metropolii wydał książę-biskup Sapieha list pasterski do wiernych.

Szkola pielęgniarzek. W Krakowie została otwarta uniwersytecka szkoła pielęgniarzek i higienistek.

O pociągach dalekobieżnych. Ministerjum Kolei wyjaśnia, że pogłoska jakoby ze względów oszczędnościowych i słabej frekwencji pociągów pasażerskich miały ulec redukcji, jest nieprawdziwa.

Tragiczna scena w rodzinie. W Żyrardowie rozegrała się niezwykle tragiczna rodzina. Między braćmi Dawidowskimi powstała z niewiadomych powodów bójka. Młodszy brat skołał tak silnie starszego, że ten po kilku godzinach męczarni zmarł. Na wieść o śmierci brata Marjan Dawidowski targnął się na swe życie. Odwieziono go do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Poznań.

Zgon. Zmarł w Poznaniu Augustyn Drozdowicz, inż. komunikacji i radca magistratu Poznania.

Oszukańczy sołtys. Poznański sąd skazał sołtysa z Białej wsi pow. grodzki za oszukańcze ściąganie w r. 1922 zaliczki w poczet daniny — na trzy miesiące więzienia.

50-lecie. Dnia 12 bm. teatr polski w Poznaniu obchodził uroczystość swoje 50-lecie.

Krwawy zatarg mieszkaniowy. Świadkami krwawego zajścia na tle mieszkaniowym byli mieszkańcy domu przy Małych Garbarach 7. Między zajmującymi wspólne mieszkanie rodzinami Klimków i Przyborowiczów dochodziło do częstych scysyj. Podział mieszkania nie zadowalał współlokatorów. Klimek zażądał od Przyborowiczów, aby opróżnili mieszkanie. Ządanie Klimka poparła jego żona, kobieta bardzo krewka w sposób dość niezwykły, strzelając z rewolweru przez drzwi do swych zniechędzonych sąsiadów. Strzał zranił kuzyna Przyborowicza, Leona Jarmuszaka, zamieszkałego przy ul. Owocowej 1. Kres położyła strzelanina przywołana policja, która pogodziła swoją interwencję poważnionych sąsiadów. Jarmuszak, jak się okazało, odniósł lekką ranę postrzałową w płuca. Klimkowi aresztowano.

— Chciał być drugi raz kawalerem. Robotnik Kazimierz Rogowski z Łusowa pow. poznańskiego poznał w Łusowie niezamężną niewiastę i rozpoczął do niej zaloty. Przyobiecawszy jej ożenek, uzyskał u niej na szereg tygodni stancję i wikt, a pozbawiony różny przydziewek. Obietnicę Rogowski był — może nawet spełnił — jednak okazało się, że jest już żonaty i żona z dzieckiem żyje w Nieszawie. Rogowski, aby uchodzić za kawalera, sfałszował dość niegrzecznie swój dokument urodzenia. IV. Izba Karne w Poznaniu skazała go za oszustwo i za sfałszowanie dokumentu publicznego na 2 lata i miesiąc więzienia.

Toruń.

Ostatnia niedziela przeszła prawdziwie pod znakiem adwentu; bez zabaw, bez specjalnych imprez hucznych. — Smutna to była niedziela, bo nawet nieba skąpiły jej słońca zakrywając firmament obłokami śnieżnymi, które raz po raz ciężar śnieżnych nawałnic wysypywały na ulice miasta. Po południu w teatrze bawiła publiczność Kawecka w „Manewrach jesiennych“. Wieczorem teatr zapelniał się może dlatego, że raz niewiadomo który po brzegi, że wystąpił w „Carmen“ gościnnie tenor opery poznańskiej P. Radziśław Peter, w roli Don Josego.

W Concordii socjaliści radzili na swój sposób nad poprawieniem bytu bezrobotnych, nawołując do manifestacji ulicznych.

Poza tym niedziela przeszła bez znaczących wydarzeń. — Przez cały dzień panował w mieście iście przedświąteczny nastrój.

Wielu socjalistów, który odbył się w niedzielę na sali Concordii, miał przebieg spokojny, gdyż na sali zupełnie nie było przeciwników. Mała garstka zwolenników, szczekających z zimna zębami, z niebardzo wielkim zainteresowaniem słuchała referujących towarzyszy. Podczas referatu „o ośmiogodzinnym dniu pracy“ „towarzysza“ Chełmińskiego przyszłego radnego z listy PPS., rozszalała się prawie cała publika.

Ostrożnie przy saneczkarstwie! Ostrzeżenie to piszemy dla rodziców, żeby ponęczyli dzieci przed wysłaniem na jazde saneczkową przed niebezpieczeństwami tego sportu. W ostatnią niedzielę doszło nieomal do bardzo przykrych wypadków szczególnie na Mokrem. Połamanie kości nie należało do przyjemności ani dla dzieci ani dla rodziców, zatem ostrożność zupełnie nie zawadzi.

Podatek godny średniowiecza.

Na wniosek Magistratu m. st. Warszawy Rada Ministrów postanowiła przedłożyć pobieranie podatku 10% od zużycia wody na rok 1926. Dochód z tego podatku ma być przeznaczony na pokrycie potrzeb bieżących. Podatek ten będzie doliczony do każdego rachunku za użytą wodę.

Jak Rada Ministrów mogła uznać słuszność takiego podatku, to już jest rzeczą mózgową ministerjalnych. Żeby w XX stuleciu płać podatek od mycia i czystości, jest jednak więcej tragiczne niż komiczne. Chwała Bogu, że stosunek ten nie panuje w Zachodniej Polsce.

Jeszcze Komorowo — Krostkowo.

Piszą nam:

Odezwa Generalnej Dyrekcji Poczty i Telegrafów, z dnia 8. X. b. r. — Dziennik Urzędowy nr. 43, poz. 98 — poleca się urzędem pocztowym sprzedawanie znaczków 10 groszowych na rzecz P. A. K. P. Dz. Komitet Polsko-Amerykański ogłasza powyższą sprawę pod Nr. 3690/25 i z podpisem dyrektora Dr. W. Chodźki.

Do tej sprawy mała ilustracja:

Przed kilku tygodniami administrator Komitetu w Komorowie p. Lucjan Butz w obecności świadków powiedział p. Warzyckiemu, wysokiemu urzędnikowi tego komitetu: **Wasza instytucja jest złodziejska**, w kilka dni potem wypłaciła mu ta sama instytucja za specjalnym zezwoleniem p. Chodźki **grube odszkodowanie** (o czym pisaliśmy).

P. Butz tak administrował majątkiem Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, że biedna dziatwa zadnej korzyści z posiadłości w Komorowie — Krostkowie nie miała. Przeciwnie, wydano na przepadłe znaczne sumy. Dziś zbiera się grosze, aby dziury załatać. Doprawdy, płakaćby można nad takim szafowaniem groszem publicznym.

Ciekawiśmy też, czy Komitet pociąganie p. Butza do odpowiedzialności za jego odezwanie się, do którego musiał mieć podstawę. Ponieważ o **grosz publiczny** chodzi, przeto gruntowne wyjaśnienie leży w **interesie publicznym**. Podnieśliśmy już niejednemu zarzut pod adresem Komitetu, ale dotąd nie kwapi się tenże z wyjaśnieniem, do którego powodów miał już nadto.

KRONIKA.

Gdańsk, środa dnia 16 grudnia 1925 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w środę, Euzebjusza.
Wschód słońca o godzinie 8. 7.
Zachód słońca o godzinie 3. 44.

KALENDARZ HISTORYCZNY.

Grudzień.

16. Zwycięstwa Stefana Czarnieckiego nad Szwedami 1658. Pożar żup wielickich 1642. Śmierć Jana Kazimierza w Newers we Francji 1672 roku.

WIDOWISKA W GDANSKU.

Cyrk Hagenbeck. Am. Wiebenwall. Przedstawienie codziennie o godz. 8-ej. W środę, sobotę i niedzielę 2 przedstawienia. Zwiedzanie zwierzyńca codziennie od godz. 10 rano.

Kabaret w Danziger Hof. Występy berlińskich artystów. Film i kabaret.

Kabaret Reichshof-Palast. Ruch międzynarodowy do rana 4-ej. Występy baletu i inne atrakcje.

Dyżury nocne aptek w tygodniu od 12 do 19. bm.

Langgarten-Apotheke 106.
Marienapothek, Hlg. Geistgasse 25.
Apotheke zur Altstadt, Holzmarkt 1.
Adlerapothek 4. Dam. 4.

Czytelnia i sekretariat Związku Pracowników Kupieckich, Langgarten 80a otwarta jest codziennie od godz. 9 rano do 9 wiecz.

— **Biblioteka i Czytelnia Ludowa** (ul. Hundegasse 96 I piętro). Wypożyczalnia i czytelnia otwarta codziennie od 7-mej do 9-tej wiecz. Ponadto co środę i sobotę od 3 do 5 popoł.

Oddział czytelnia ludowej w Oliwie wypożycza książki co niedzielę po nabożeństwie u p. Bratke Rynek nr. 8.

Biblioteka akademicka we Wrzeszczu otwarta codziennie.

Oddział w Sopocie wypożycza książki codziennie prócz niedziel i świąt przy ul. Südstr. w **Macierzy Kaszubskiej** od 9—12 w poł. i od 3—6 po poł.

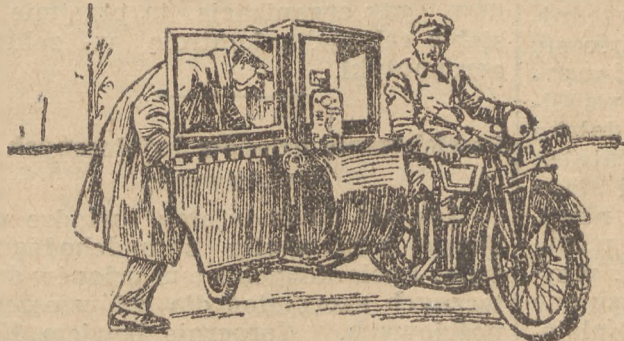
— **Biblioteka Pracowników Kolejowych** im. Henryka Sienkiewicza w Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku wydaje się książki tylko każdego wtorku od godz. 14½ i to jedynie dla pracowników i urzędników kolejowych.

— **Posiedzenie sejmiku gdańskiego** odbędzie się w środę 16 bm. o godz. 3.30 po południu. Na porządku obrad m. i. pierwsze czytanie nowych ustaw podatkowych, wniosek senatu o wydanie sądom posła Harnau, wielkie zapytanie w sprawie zamknięcia sopockiej jaskini gry i inne ważne sprawy.

Wielki wiec protestacyjny w Pruszczu narobił wrzawy.

Co drugi człowiek włada w Gdańsku językiem polskim.

Wiec zwołany przez przeciwników obecnej gospodarki senatu w Św. Wojciechu ściągnął wielkie masy malconków — ludzi, którzy na politykę senatu gdańskiego nie godzą się i godzić nie mogą. Znienawidzony przez obóz, skupiający się wokół „Danziger Neueste Nachr.” doskonały mówca i znawca tujejszych stosunków p. Brieskorn zabrał głos jako pierwszy aby wykaazać całą nędzę finansowo-gospodarczych stosunków w Gdańsku. Szczególnie krytykował on ogromną lichwę procentową i wykazywał, że niektóre instytucje finansowe pobierają 36% rocznie od wydanych pożyczek. Kolejny mówca piętnował przede wszystkim zbyt wysokie wydatki na urzędników i udowadniał, że nigdzie nie prowadzi się urzędnikom tak dobrze jak w Gdańsku. Następny mówca dr. Blavier mówił o korupcji jaka zakradła się w Gdańsku w różnych dziedzinach życia gospodarczego i towarzyskiego, że tylko uchwała ludowa może zmienić stosunki na lepsze. Obywatel Ackermann z Oruni mówił zaczął o porozumieniu z Polską, ale jego rozumny głos napotkał się z sprzeciwem niejakiego Wiśniewskiego, który starał się zaprzeczyć wywodom p. Ackermanna, stwierdzającego, że w Gdańsku co drugi człowiek mówi po polsku. Pod koniec zebrania zabrał głos nauczyciel p. Amort, który rozwodził się nad zbyt wysokimi pensjami urzędników i mówił też o pensji dyrektora „Banku Gdańskiego” Meissnera. Pensja jego ma wynosić około 200 000 guldów rocznie. (Jest to przesada — p. Meissner pobiera — jak już donosiliśmy — przeszło 120 000 rocznie). Gdańsk mógłby, zdaniem mówcy, zaoszczędzić rocznie około 7 milionów, gdyby chciał oszczędzać — ale senatorowi brak po temu dobrej woli.



Nowe jednoosobowe zuta.

Zagranicą wprowadzono nowe jednoosobowe taxisy, do których wejście jest niezbyt wygodne. Ze względu jednak na taniość i szybkość, cieszą się powodzeniem.

Jak minęła „srebrna” niedziela w Gdańsku? Ze względu na to, że w dwie ostatnie niedziele przed świętami dozwolony jest handel od godz. 1—6 po poł., po inne lata kupcy w te niedziele dużo targowali, przeto pierwszą z tych niedziel nazywają „srebrną”, a drugą — „złotą”. Miniona niedziela była zatem „srebrną”. W składach ruch był średni, zato aż ciasno było w „Techniku”, a najbardziej rojno w knajpach. Tam to rzeczywiście pijacy wydali dużo srebrnych pieniędzy i knajpiarze mogą śmiało powiedzieć, że była to dla nich niedziela srebrna, jeszcze dlatego srebrna, że najwięcej wypito wódki srebrnej, t. j. czystej, chociaż koniak tutejszy jakkolwiek nie ma nic wspólnego z konjakiem prawdziwym, też nie jest brudny... Wódka w niedzielę smakowała lepiej, aniżeli w inne dni, kiedy jej władze pić nie zabraniają, więc raczyli się wzajemnie amatorzy tych kropelek i sypali nikłówki, albo srebrne knajpiarzem, stwarzając dla nich niedzielę rzeczywiście — srebrną.

Krwawa bójka przy Boetnergasse. Gdzie jest policja? W nocy z niedzieli na poniedziałek, około godz. 4 jakiś ulicznik rozpoczął bójkę z pewną prostytutką, która go utrzymuje. „Alfons” niemiłosiernie okładał swoją ofiarę, zadając jej rany. Nieszczęśliwa krzyczała na cały głos, wzywając pomocy, lecz daremnie, gdyż policja jakoś nie zjawiała się, a gdy krzykiem zwabiony jakiś przechodzień, stanął na boku, przyglądając się bójce, ulicznik opuścił prostytutkę, doszedł do spokojnego człowieka i bez powodu jął go okładać, że aż ten runął na ziemię i przeleżał tam kilkanaście minut, nim doszedł do przytomności. A rozścieczony ulicznik, widząc, iż nikt mu się nie przeciwstawia, zaczął każdego, kto przechodził ulicą i obijał dotkliwie. Harce tego lotra trwały około 3-ch kwadransów i w tym czasie, mimo rozlegających się krzyków o pomoc nie zlaźli się policjanci, aby te szumowiny poskromić. Dopiero, gdy lotr odszedł na inną ulicę, przyszedł policjant, ale, słysząc zdaleka krzyki, bał się widocznie pójść i w tę stronę i pogapiwszy się trochę, odszedł najspokojniej tam, skąd przyszedł. Komentarze zbyteczne.

Bohatera dziewczyna. W sobotę, zaraz po nastaniu zmierzchu, 15-letnia Ida Buhnke, stojąc przed domem swych rodziców w Krakowie, naprzeciw Siennej hut, usłyszała wołanie jakiejś kobiety o pomoc od strony Wisły. Dziewczyna pośpieszyła natychmiast za tym głosem i zauważyła wyciągniętą z wody rękę, chwytającą rozpaczliwie powłokę lodową. Natychmiast więc, wskoczyła do wody na ratunek i zaczęła krzyczeć o pomoc. Zaraz też nadbiegło kilka osób, które rzuciły się na ratunek, wydobywa-

jąc tonącą poprzednio kobietę i bohatera dziewczynę. Jak się następnie okazało, tonącą była babcia młodej bohaterki, która chcąc przejść po lodzie do Siennej hut, nagle wpadła do wody i znalazła się pod lodem. Biedna staruszka szamotała się długo ze strasznym żywiołem aż wyczerpana ostatecznie, straciła przytomność, a na wierzch wyciągnięto już tylko trupa.

Nowy żandarm w Guteherberge. Na miejsce zmarłego nagle żandarma Tellbacha mianowany został starszy wachmistrz z tutejszej „Schupo”, Rehefeld. Do obwołu czynności żandarma należy: Guteherberge, Nobel, Scharfenort, Maczki, Schoenfeld i Zakonieczyno.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

GDANSK.

Tow. Nauczycieli i Nauczycielek Polskich na W. M. Gdańsk. Walne zebranie odbędzie się dnia 16 grudnia r. b. o godzinie 6 i pół w Gimnazjum Polskim. Porządek obrad: 1) Komunikaty. 2) Sprawozdanie zarządu. 3) Zgłoszenie dzieci do szkół polskich. 4) Zabawa. 5) Wolne głosy.

XIII wieczór ludowy Stanisława Leszczyńskiego odbędzie się w środę, 16 b. m., o godz. 6 wieczorem w Domu Polskim przy Wallgasse 15-16. W programie przemówienie p. d-ra Kubacza, prof. Wiakowskiego, śpiew „Lutni” gdańskiej, p. St. Leszczyńskiego przy akompaniamencie p. Raciniwskiej — i inne. Wstęp bezpłatny dla każdego.

Koło Miłośników Sceny zwołuje na środę, dnia 16 grudnia b. r., na godzinę 7 wiecz. w Domu Polskim przy Wallgasse powtórne nadzwyczajne zebranie. Z powodu małej frekwencji członków na ostatnim zebraniu, nie powzięto konkretnych uchwał. Wobec tego apeluje się do wszystkich członków, jak i sympatyków, aby ze względu na ważne sprawy, które mają zapasć, zechcieli zebrać się jaknajliczniej.

— **Klub szachistów polskich.** W ostatnich dniach zawiązał się u nas klub szachistów, który jednoczyć będzie wszystkich zwolenników tej pięknej gry. Do klubu tego zapisało się już kilkanaście osób, dalsze zaś zapisy przyjmie tymczasowy prezes p. W. Szymanowski, Langgarten 80a. Jako lokal klubowy obrano cukiernię „Elite”, Jopen-gasse, gdzie zbierają się będą wszyscy co poniedziałek od godz. 7 wieczorem.

— **Kursy książkowości.** Oprócz kursów języka francuskiego, angielskiego, korespondencji polskiej i stenografii polskiej, zorganizował Związek Pracowników Kupieckich w Gdańsku kursy buchalterii pojedynczej, podwójnej i amerykańskiej. Wykłady tego przedmiotu rozpoczynają się dopiero po świętach, dnia 12 stycznia 1926 roku. Zapisy przyjmuje sekretariat Związku, Langgarten 80a.

Walne zebranie metalowców Zjedn. Zawod. Polskiego odbędzie się w sobotę dnia 19 bm. o godz. 7 wieczorem w Domu Polskim przy Wallgasse 15-16. O liczny udział prosi Zarząd.

„Lutnia” gdańska odbywać będzie swe próby śpiewu, aż do odwołania, tylko w czwartki, od godz. 8.30 wiecz., w Domu Polskim, przy Wallgasse 15—16.

Baczność Moniuszko! Próby śpiewu odbywają się regularnie we wtorki i piątki o godz. 7½ wiecz. w Domu Polskim. Punktualne przybycie członków konieczne.

Baczność Sokoli w Gdańsku! Porządek ćwiczeń: W piątki i wtorki od godz. 7.30 do 9-tej drużyna męska; w piątki od godz. 6 do 7.30 młodzież męska; we wtorki od godz. 6 do 7.30 młodzież żeńska w sali gimnastycznej przy ul. Kehrwieregasse. Czolem! Naczelnik.

Baczność, członkowie Tow. Śpiewu Św. Cecylii w Gdańsku. Lekcje śpiewu odbywają się jak dotąd regularnie w piątki o godz. 8. wieczorem w Domu Polskim przy Wallgasse 15-16. O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Lekcje Tow. Śpiewu „Św. Cecylii” we Wrzeszczu odbywają się regularnie co środę o godz. 7 wiecz. w salce Domu Akademickiego przy Heeresanger. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

OLIWA.

Baczność Sokoli w Oliwie. Ćwiczenia odbywają się regularnie w każdy poniedziałek od godz. 8—10 i w czwartek od 6—8 wiecz. w Turnhalle przy Jahnstrasse. W piątek udziela się członkom towarzystwa w ochronie przy Kirchenstrasse lekcje języka polskiego. Tamże przyjmuje się zapisy nowych członków. Czolem! Zarząd.

SIDLICE.

Baczność, Sokoli w Sidlicach! Ćwiczenia odbywają się w każdą środę, od godz. 7. wiecz. w lokalu p. Steppuhn. Udział wszystkich drużyn ćwiczących konieczny. Czolem! Zarząd.

Z SALI SĄDOWEJ.

6 miesięcy więzienia za sprzeniewierzenie.

Łotewski poddany, Samuel Itzkin, zatrudniony był w jednej z firm gdańskich, jako prokurent i zapoznał się z 6 emigrantami z Rosji, z którymi zawarł umowę, że wybudują wspólnie dom mieszkalny przy Hansaplatz. Ponieważ Itzkin nie miał pieniędzy, przeto wpadł na oryginalny pomysł i sprzeniewierzył u firmy, w której pracował, 144 tysiące franków i 5 200 dolarów. Gdy machinacje Itzkina wyszły na jaw, uciekł on do Niemiec, lecz tam go aresztowano i oddawiono do Gdańska, gdzie stanął przed sądem, który go skazał za sprzeniewierzenie na 6 miesięcy więzienia, zaliczając mu areszt śledczy, tak, że „bohater” ten wyszedł natychmiast na wolność.

Ze sportu.

„Gedania” I: Sportklub Zoppot I^a. 8:0 (4:0). W niedzielę, dnia 13 b. m. rozegrał klub sportowy „Gedania I” towarzyski mecz piłki nożnej, z „Sportklub Zoppot I^a”. Boisko całe zasypane było śniegiem, to też ani mowy nie było rozwinienia ostrzejszego tempa, a cała gra prowadzona była przez krótkie podawanie piłki i ostre solowe przeboje, które ze strony Gedanii zwyczajnie kończyły się w siatce. W pierwszej połowie w równych odstępach czasu, Gedania uzyskała cztery bramki. Podczas całej gry wybitnie widoczna jest przewaga „Gedanii”, którą ośmiu graczami bezustannie zajmuje przedpole przeciwnika, zmuszając go w ten sposób do częściowego mrurowania bramki.

— Druga połowa gry nie przynosi polepszenia sytuacji dla Zoppoter Sportklub, gdyż Gedania uzyskuje dalsze cztery bramki. — a nie liczne wypadki Sopotkiego klubu obrona Gedanii likwiduje.

Mecz niedzielny jest czwartym zwycięstwem Gedanii, w rozgrywanych meczach towarzyskich od czasu uzyskania przez Gedanię mistrzostwa ligi „B”.

Bijąc kluby zaliczone do wyższych klas, Gedania wykazała, że umie reprezentować sport polski w Gdańsku, i że gotowa jest stanąć do zawodów o mistrzostwo wyższej klasy.

— Nie od rzeczy będzie przytem wyrazić polewanie, że Polonia gdańska się mało interesuje sportem polskim, i tak nielicznie jawi się na meczach przez Gedanię rozgrywanych.

Odpowiedzi redakcji.

Panu Kr. B. w Gdańsku. Za łaskawie nadesłaną nowelkę dziękujemy. Ukaze się ona w numerze na sobotę. Jeżeli Sz. Pan ma coś odpowiedniego na święta, prosimy nadesłać, o ile możliwości jak najprędzej. Cieszylibyśmy się, gdyby Sz. Pan zechciał nas odwiedzić w redakcji. Za dotychczasowe niedokładności przepraszamy najmocniej.

Wolne głosy.

Sprostowanie w opinii społeczeństwa Pomorskiego nieścisłości zawartych w artykule pod tytułem: „Oplakany stan urzędników kolejowych”, a podpisany pseudonimem: „Jeden z pokrzywdzonych”. Echo Nr. 78, z dnia 12. XII br.

Miżna zgodzić się z twierdzeniem autora, że stan materialny większości pracowników kolejowych i ich rodzin rzeczywiście jest pożałowania godny jak również z tym, że dodatki dla maszynistów i konduktorów są cokolwiek za wysokie o ile zestawimy takowe z poborami pracowników innej kategorii, dodatków takich nieotrzymujących.

Anomalia jednak, że zawiadowca stacji I klasy otrzymuje mniej poborów od konduktora dowodzi jedynie, że ci pierwsi nie są dostatecznie uposażeni, a także, i inni urzędnicy temu podobni a dodatków żadnych nieotrzymujący. Co do wypłacania premii tym, którzy na to nie zasługują, to sprawa ta za nadto blisko dotyczy właśnie samych „szefów”, którzy wiedzą dobrze, kto najbardziej potrzebuje: zmiana zaś tych stosunków leży w głębszych przyczynach, o których pragnę pomówić.

Omawiany artykuł wyszedł z kuźni Z. U. K. i nosi jawne cechy agitacyjne na szkodę innych związków, które właśnie autor posądza o bezczynność, a nawet więcej, gdyż potępia je i zarzuca, że one to wprowadziły powstałe grupy pracowników w tak marne położenie.

Jako długoletni kolejowiec i członek związku, jak autor słusznie nazywa „mieszanego” lecz opartego na zasadach chrześcijańsko-narodowych, jakim jest P. Z. K. mogę subiektywnie stwierdzić, że myśmy kolejowcy polscy niedorośli jeszcze do zadania, jakie czeka na czyn i wysiłek woli wszystkich bez wyjątku kolejowców, a wysiłek ten to łączność w związku wszystkich warstw i grup pracowników, od robotnika na placie do inżyniera kierownika wydziału bez różnicy czy etatowi lub nie, a nawet sezonowi!

Zaznaczam, że właśnie maszyniści i konduktorzy posiadają własne organizacje fachowe i te przy pomocy i poparciu innych poważnych związków, wywalczyły sobie dosyć pomyślne warunki egzystencji, której im niesłusznie zazdrości się w obozie Z. U. K., co zaś do zrzeszeń tej pozostałej masy urzędników, to organizacji tych natworzyło się już kilkanaście a stąd rozbieżność zapatrywań w kierunku działalności wspólnej, a osobno działając, związki daleko nie są! Na domiar złego w ostatnich paru latach pracownicy kolejowi słabo orjentujący się, stworzyli związek nowy, a dla zdobycia sobie popularności wśród urzędników mniej inteligentnych, przytem zarozumiałych, nadali mu szumne miano: Związek Urzędników Kolejowych (sic.) i oczywiście znalazło się parę tysięcy nieoglednych, którzy związek taki z przyczyn wyżej wymienionych popierają, szczególnie jednak, że szeregi ich rekrutują się tylko w Poznańskiem i na Pomorzu! Otóż władze kolejowe doskonale zdają sobie sprawę, że skoro natworzy się znaczna ilość związków, łatwo doń rzucić kość niezgody, a wtedy w miejsce łącznego popierania wniosków o poprawę bytu lub warunków pracy, jawią się pomiędzy sobą z czego zwykle wynika krzywdy dla pracowników! Otóż gdyby te kilka małych organizacji zechciały nareszcie zrozumieć, że dotychczasowe postępowanie Zarządów tychże, przyczynia jedynie straty własnym członkom w postaci odmowy przez władze centralne uwzględnienia wniosków, a połączą się ze Związkiem wielkimi i nadal działały jako Zarządy sekcji w tychże, to mieliśmyby w całej Rzeczypospolitej zaledwie 3—4 związków, a przy każdym odpowiednie sekcje, rządzące się autonomicznie, lecz w sprawach zasadniczych, działających wspólnie! Tak! tak! panie pokrzywdzony kolego! na jednym wózku siedzimy; pragniemy wspólnego dobra, a przede wszystkim sprawiedliwości, jednakże pomimo, że szanuje przekonania członków obcego obozu, o ile wypływają one z pobudek szlachetnych, lecz nie godzą się z przekonaniem pana kolegi, ażeby artykuły takie drukowane w pismach nie fachowych, przyniosły nam pożytek, raczej wywieranie wpływu na członków własnych zarządów w duchu pojednawczym, ustepliwym a nawet ofiarnym, przyniesie nam prawdziwe zadowolenie a w skutkach dostateczne pobory na utrzymanie rodziny!!! Wszystkim pracownikom kolejowym na Pomorzu poleca się uważnie przeczytać!

H. Rozmysłowicz
st. asesor.

Niemcy zabiegają o powiększenie lotnictwa.

Nota, którą Rada Ambasadorów przesłała przed kilku dniami rządowi niemieckiemu w odpowiedzi na przedstawienia Niemiec w sprawie sił powietrznych Rzeszy, może być uważana za jeszcze jeden dowód istnienia ducha pojednawczości, stworzonego w Locarno. Rząd niemiecki wniósł prośbę o usunięcie dotychczasowych ograniczeń, budowy floty powietrznej Niemiec i zaproponował wszczęcie w tym względzie rokowań, które prowadziłyby rzeczoznawcy niemieccy z przedstawicielami komisji sojuszniczej do spraw wykonania klauzuli traktatu wersalskiego, dotyczących ograniczenia sił powietrznych Rzeszy. Na propozycję tę Konferencja Ambasadorów wyraziła swą zgodę w ten sposób, że zaproponowała powołanie mieszanej komisji sojuszniczej, do której weszliby

przedstawiciele komitetu do spraw wykonania klauzuli o graniczeniu sił powietrznych oraz przedstawiciele ambasady każdego z zainteresowanych państw sojuszniczych. W ten sposób ukonstytuowane ciało odbyłoby przed rozpoczęciem narad z rzeczoznawcami niemieckimi szereg konferencji wewnętrznych, na których rozpatrzonoby decyzeraty sojuszników. Zdecydowano ponadto, że przewodnictwem w ten sposób sformowanej komisji powierzony p. Laroche. Pierwsze zaś spotkanie komisji z przedstawicielami Niemiec nastąpiłoby w dniu 18 bm. Propozycje te z podaniem dat zostały zawarte w odpowiedzi Konferencji Ambasadorów, wystosowanej do rządu Rzeszy. P. Laroche zaproponował Konferencji Ambasadorów, aby przyszła komisja wytknęła jako podstawę tych prac trzy zasady, a mianowicie: 1) aby zalecenia, które sformułuje, pokrywały się z wszystkimi temi punktami, których wykonanie sojusznicy uznali za konieczne, 2) aby zalecenia jej były dla Niemiec możliwe do przyjęcia, 3) aby wykonanie tych zaleceń mogło być zastosowane przez Ligę Narodów, gdy organizacja ta przejmie na siebie całkowitą kontrolę w zakresie aeronautyki.

Powiększenie urlopów świątecznych dla wojskowych.

Jak się dowiadujemy, władze wojskowe postanowiły z nadchodzących świąt i połączonych z tem urlopów świątecznych skorzystać dla celów oszczędnościowych. Corocznie bowiem 10 % żołnierzy w danym oddziale mogło otrzymać urlopy na święta na 5 dni, przy czem urlopy udzielane były w dwóch ratach: na same święta i na Nowy Rok.

Obecnie urlopy te mają być zwiększone do 15 dni również w dwu ratach — ale bez prawa do pobierania za ten czas strawnego, jak było dawniej.

Tą drogą spodziewa się min. spraw wojsk. uzyskać pokaźne oszczędności, sięgające grubszych kwot.

Rozmaitości.

Ile jest złota w morzu?

Woda morską zawiera, jak wiadomo, w mniejszej lub większej ilości wszystkie pierwiastki, spotykane na ziemi. Niektóre ciała występują w niej w wielkich ilościach (sól kuchenna 2,7 %, chlorek magnu 0,5 %) innych jest znacznie mniej. Złota jest w wodzie morskiej 50 miligramów na tonne. Ponieważ wody morskiej jest na świecie osiemset milionów kilometrów sześciennych — więc moglibyśmy z niej wydobyć tyle złota, że na każdego mieszkańca ziemi przypadłoby 10 tys. kg. tego metalu, co stanowi 120 milionów złotych w złocie.

Zmiany na górze św. Bernarda.

Śliczne opowiadania o zakonnikach i psach z góry św. Bernarda w śniegu odszukujących zbłąkanych wędrowców, zdających się niebezpiecznym wozem, należeć będą wkrótce do legend i podań. W najbliższym czasie zorganizowana zostaje służba omnibusów samochodowych w Chamonix przez przebieg św. Bernarda do Martigny. „Les Garages du sud-Est” w Nizy otrzymały już koncesję od rządu kantonu Valais na tę nową linię samochodową.

Nowi kardynałowie.

Rzym, 16. 12. (Tel. wł.) Ojciec św. zamianował na tajnym posiedzeniu Konsystorza nowych kardynałów. Są nimi: Mrs. Ceretti, Gaspari, nuncjusz Brazylii, i O'donnel, arcybiskup z Armadji.

Podczas przemówienia uskarżał się Ojciec św., że przyjęte przez Izbę włoską ustawy co do nowego projektu organizacji zawodowych, noszą indywidualne prawa poszczególnych jednostek. Ojciec św. ubolewał z powodu sytuacji, w jakiej znalazł się Kościół katolicki w Meksyku, oraz z powodu pogorszenia się stosunków z Argentyną, Czechosłowacją i Jugosławią. Natomiast z wielkim uznaniem wyrażał się o działalności katolików francuskich, naprawiających szkody, jakie wyrządziły katolicyzmowi szkoły świeckie przez ubiegłe pięćdziesiąt lat. Z nadzwyczajnym uznaniem mówił o konkordacie zawartym z Polską i z Bawarią.

Z ostatniej chwili.

Gabinet Rzeszy niemieckiej już się tworzy.

Berlin, 16. 12. (Tel. wł.) Wczoraj po południu skończyły się obrady Kocha z poszczególnymi partjami i wysunięty został następujący projekt gabinetu koalicyjnego: kanclerzem został Koch, następcą jego Herman Miller, ministrem spraw zagranicznych Stresemann, ministrem finansów były kanclerz Luther, ministrem wojny Stengl, ministrem komunikacji Krohne, ministrem gospodarki krajowej hr. Kaslitz, ministrem rob. publ. I. burmistrz miasta Drezna, min. spr. wewn. dotychczasowy poseł Koesler. Lista ta nie jest definitywna.

Turcy wygrali.

Londyn, 16. 12. (Tel. wł.) Chamberlain nadesłał z Genewy telegram, z którego wynika, że decyzja w sprawie Mossulu wypadła na korzyść Turcji. Cały wilajet Mossulu został przyłączony do Iraco pod warunkiem, że mandat angielski nad Iraco zostanie przyznany po 25 latach.

Dzisiaj odbyło się ostatnie posiedzenie Ligi Narodów. W początkach marca Liga Narodów odbędzie posiedzenie celem przyjęcia Niemiec w swój skład.

Z ruchu wydawniczego.

Ks. Franciszek Mirek: „Idea odpowiedzialności w życiu społecznym. Studium socjologiczne”. Katowice 1925. Znany czytelnikom „Echa” ks. dr. Fr. Mirek wydał obecnie dziełko pierwszorzędnej wartości p. t. „Idea odpowiedzialności w życiu społecznym”. Czyż może być bolączką bardziej aktualną? Obejmuje ona całą skalę życia społecznego od drobnego zlekceważenia bliźnich swoich przez jednostkę począwszy, a na najcięższych zbrodniach kradzieży dobra publicznego i zginiłny moralno-obyczajowej skończywszy. Autor z rzadką dzisiaj odwagą dotyka ran ohydnych organizmu państwowego, po kolei ukazuje oczom czytelnika niesłychaną zginiłność społeczną, od której widoku czarna rozpacz ogarnia każdego uczciwie myślącego Polaka, i sonduje aż do dna przyczyn, wywołujących śmiertelną chorobę, w końcu wskazuje drogę ku odrodzeniu moralnemu i społecznemu. A chociaż przemawia do serc ludzkich pięknie, w języku czystym i dosadnym, chociaż opowiada zajmująco i pociąga za sobą żywem a gorącym słowem, z każdego wiersza tej książki przebiega przecież rozpaczliwe pragnienie Polaka-patrioty, aby wstrząsającym gromem trafić do dusz i sumień ludzkich. Chciałby autor mieć piorunową moc wysłowienia Skargi i nieodpartą potęgę miłości i słodyczy swojego Mistrza-Zbawiciela, aby przerobić społeczność dzisiejszą i wyrwać Ojczyznę, tonącą w bagnie, z niechybnej zguby. Wskazuje drogę jasną i prostą, podaje lekarstwo jedynie na uzdrowienie, ale czuje bezsilność słów swoich i wie, że głos jego będzie może, niestety, głosem wołającym w pustkowiu. W tem leży okropny tragizm ludzi zdrowo myślących, kochających kraj swój i bliźnich. Serce by dało dla ratowania Ojczyzny i rodaków, a najbrwawszem słowem, z głębi duszy z najsierdeczniejszych wnętrzności dobytem, do oszałałego otoczenia trafić nie mogą. Jedyną ich nadzieją i pociechą, że ziarno rzucone wyda kiedyś plon obfity. Jakże złudną czasem ta nadzieja! Życzymy więc nie autorowi, ale społeczeństwu gorączkującemu w agonii, aby książka ta rozeszła się po całej Polsce, znalazła się w rękach każdego obywatela i uzdrowiła organizm społeczny w duchu chrześcijańskim, ratując Ojczyznę od pewnej zaty. Dr. Teodor Brandowski.

Kartki pocztowe z opłaconą odpowiedzią.

Generalna Dyrekcja Poczty i Telegrafów wprowadziła w obieg kartki pocztowe (krajowe) z opłaconą odpowiedzią. Kartki te o zwiększonym wymiarze do 14,8×10,5 cm., mają napisy: u góry „Kartka pocztowa”, po lewej stronie „Adres nadawcy”, po prawej na jednej części: z opłaconą odpowiedzią, na drugiej „na odpowiedź”, na każdej kartce umieszczony jest znaczek 10 gr. wymiaru 25,5×20 mm. z widkiem Placu Zamkowego z kolumną Zygmunta III w Warszawie. Kolor znaczka, napisów i linijatury — fioletowy.

Znajdujące się w obiegu kartki pocztowe z odpowiedzią bez znaczka są ważne aż do zupełnego ich wyczerpania.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

U źródeł dzisiejszego przesilenia gospodarczo-finansowego.

Nawiązując do informacji, które nam udzielił poseł Łypacewicz, zwróciliśmy się do p. Peretza, wybitnego znawcy stosunków finansowo-ekonomicznych, z prośbą o wyrażenie swej opinii o przyczynach, które wywołały obecny kryzys.

— Co się tyczy przyczyn dzisiejszej sytuacji gospodarczej — rozpoczyna swe wywody prof. Peretz — to są one wielorakie. Przedewszystkiem rolnictwo, które tyle ucierpiało skutkiem nieurodzajów 1924 r., wbrew oczekiwaniom nie zdołało poprawić swoich interesów, mimo b. korzystnych zbiorów r. b. Dlatego, że zadłużyło się w roku poprzednim na b. wysokie procenty i te ceny zboża do niedawna były tak niskie, iż w wielu okolicach nie pokrywały kosztów produkcji. Potem podatki, nie zważając na znaczne ulgi, nadwyrężyły wypłacalność ziemianstwa, a nawet małego rolnictwa. W następstwie zubożenia tej najliczniejszej warstwy narodu, przemysł stracił w pewnej mierze głównego konsumenta. Odbiło się to najfatalniej na farbykacji, która wciąż malała, zmniejszając liczbę robotników. W ten sposób ilość bezrobotnych doszła do 213 000, a jeżeli uwzględnić fabryki, pracujące tylko kilka dni w tygodniu, liczba bezrobotnych jest znacznie większa. Zerwanie traktatu handlowego z Niemcami pozabawiło nas narazie rynku zbytu (dla węgla, drzewa i t. d.), do którego od tylu lat przywykliśmy, a wyszukanie innych nie było łatwe wobec konkurencji zagranicy, która eksport ten (np. Anglija) subwencjonuje. Nie jest tajemnicą, że na każdej tonnie węgla, wywiezionej do Skandynawji, tracimy 50% t. j. koszt przeładunku i przewozu. Co do handlu — jest on redukowany skutkiem zmniejszenia wytwórczości i zubożenia ludności miejskiej, która wobec malejących zarobków ograniczać się musi w zakupach. Sytuację niezmiennie komplikuje bardzo drogi kredyt i często zupełny jego brak, co wywołuje b. wysokie stopy procentowe, które ani przemysł ani handel znieść nie mogą. Załamanie się złotego było czynnikiem b. ujemnym, bo, przypominając czasy inflacji, postawiło kształtowanie się cen na gruncie krainowo spekulacyjnym, uniemożliwiającym wszelką kalkulację. Zbyt późno w miarodajnych sferach zaczęto się liczyć z deficytem bilansu płatniczego, który to niedobór należało zatamować w początku roku, gdy deficyt sięgał już 500 milionów złotych i wyczerpał niemal zapasy dewiz Banku Polskiego. Ze odwrócenia bilansu handlowy jest czynny — objaw to pocieszający, ale potrzeba całego szeregu miesięcy, by manko pokryć. Teraz główna troska rządu — to stabilizacja złotego, gdyż inaczej ceny artykułów pierwszej potrzeby, nie mówiąc o innych, tak wzrosną, że rozsadzić muszą budżet państwowy, oparty na nietykalności złotego. Jednakże półoficjalnie zapowiadają, że ze względu ułatwienia eksportu naszego zagranicę szybkie doprowadzenie złotego do paritetu nie jest pożądane. Z drugiej strony ośmieli to spekulację do zamachów na walutę polską i dlatego uważam za wskazane, aby paritet złotego jaknajszybciej został przywrócony. Usuwanie kryzysu musi potrwać czas pewien, a sanację przyspieszyć mogą oszczędności budżetowe, projektowane w sumie 500 mil. zł, co umożliwi redukcję podatków. Nadto konieczne jest uzdrowienie systemu bankowego, a to za pomocą stworzenia kilku banków ze znacznym kapitałem zagranicznym i szeroko rozwiniętymi stosunkami kredytowymi, aby rolnictwo, przemysł i handel zaopatrzyć w kredyty, w znacznej mierze w długoterminowe. Na koniec powtórzyć jeszcze należy, o czem się tyle i ciągle mówi, że oszczędności budżetów prywatnych są konieczne, bo ułatwią proces tworzenia się kapitałów, bez których życie gospodarcze normalnie funkcjonować nie może.

Na pytanie nasze co do pożyczki zagranicznej, prof. Peretz odpowiedział, że jako środek czasowy, jest ona niezbędna, jakkolwiek prawidłowo prowa-

dzzone gospodarstwa powinny jak najmniej takich pożyczek zaciągać, gdyż prowadzą one do pewnego rodzaju zależności od zagranicy, co jest niepożądane.

(W.)

Ciężki kryzys w przemyśle łódzkim.

Wymawianie pracy robotnikom. — Brak zbytu. — Bankructwo. — Aresztowania.

Fabryka Poznańskiego w Łodzi wywodziła pracę 4000 robotników. Przyczyną wymówienia jest brak zbytu dla towarów, leżących w magazynie i brak środków obrotowych. W najbliższym czasie ma wymówić również pracę fabryka Grohmana.

Znana fabryka włókiennicza Gottesdiener w Łodzi ogłosiła bankructwo. Pasywa wynoszą 1 000 000 złotych. Z polecenia prokuratora aresztowano wspólników Gottesdienera i Feinera, którzy chcieli wyjechać za granicę.

Tranzakcje handlowe z Rosją napotyka stale na trudności.

Onegdaj zwróciła się do centralnego związku kupców i przemysłowców województwa łódzkiego delegacja handlarzy skór, garbarzy i pokrewnych zawodów.

Delegacja poruszyła sprawę podjęcia transakcji tymi artykułami z Rosją sowiecką.

Dyrektor związku, p. Baruch, w odpowiedzi na przedłożenie delegacji wskazał na szereg trudności, piętrzących się obecnie w tej dziedzinie, poczem podkreślił konieczność poruszenia tej sprawy przez delegację w związku eksportowym polskiego przemysłu włókienniczego.

Sowiety zwolniły od cła manufakturę.

Donoszą z Moskwy, iż rada komisarzy ludowych postanowiła nie pobierać cła wwozowego przy imporcie niektórych produktów zagranicznych. Od cła zwolnione zostały: towary wełniane i bawełniane przedza bawełniana, skóra juchtowa i podeszwowa. Również postanowiono stosować ulgi przy wywozie zboża rosyjskiego zagranicę. Ulgi wyrażają się tem, iż rada komisarzy zniósła specjalne opłaty, pobierane przez komisariat handlu zagranicznego przy wywozie zboża poza granicę Rosji.

Tabela wygranych Loterii Państwowej.

W pierwszym dniu ciągnięcia III. klasy państwowej loterii klasowej główne wygrane padły, jak następuje:

40.000 zł. nr. 37508.
15.000 zł. nr. 12514.
5.000 zł. nr. 46240.
1000 zł. n-ry. 30417, 43019.
600 zł. nr. 19302.
500 zł. n-ry. 24226, 60276.
Po 400 zł. n-ry. 2321, 18379, 34409, 63666.
Po 300 zł. n-ry 758, 7760, 13391, 19700, 25805, 45571, 51974.
Po 250 zł. n-ry 971, 1831, 2055, 6090, 8715, 22999, 24187, 28165, 30833, 31365, 42712, 44621, 53158, 54217, 50452, 63381.
Po 225 zł. n-ry 1713, 2306, 3029, 3862, 5369, 5630, 5951, 7816, 12680, 13112, 13255, 14147, 14222, 14797, 16456, 18019, 18131, 21092, 21683, 21863, 22821, 24652, 26813, 26928, 35416, 35760, 37424, 38419, 39435, 42725, 43267, 45283, 45778, 46005, 46729, 47121, 47470, 47558, 48076, 50239, 52777, 53122, 53695, 57729, 58009, 58581, 59136, 60480, 61283, 61942.

Kurs dolara waha się

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) W ciągu całego dnia wczorajszego kurs dolara w Warszawie utrzymał się na poziomie 10,15 do 10,10 zł. Pod wieczór podniósł się i osiągnął maximum do 10,90, by w nocy obniżyć się na 10,70 zł.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Gdańsk, dnia 15. 12. 1925.

100 zł.	58,43—58,75
London wypłata tel.	25—20,50
Czek na London	25,00—21,00
Warszawa	58,98—56,07

Berlińska giełda pieniężna.

Urzędowa z dnia 14. 12. 1925 r.

Dolary	4,225
Funt ang.	20 80
Złoty pol.	45,77
Franki fr.	15,01
Buenos Aires	1,734—1,743
Japonia	1,825—1,829
Konstantynopol	2,23
Londyn	20,349—20,366
Nowy Jork	—
Rio de Janeiro	0596—0598
Amsterdam	168,54—168,93
Bruksela	19,025—19,065
Ateny	5,29—5,31
Oslo	85,39—85,61
Gdańsk	80,65—80,85
Włochy	16,92—16,96
Jugosławia	—
Kopenhaga	16,460—16,486
Paryż	15,355—15,395
Praga	12,422—12,462
Szwajcaria	80,87—
Hiszpania	59,43—59,97
Budapeszt	5,875—
Wiedeń	59,12—59,26
Rubel lotewski	79,40—80,20

Berlińskie dew. wschodnie.

Berlin, dnia 15. grudnia 1925 r.

Warszawa	46,38—46,62
Rewel	1,117—1,123
Katowice	46,38—46,62
Poznań	54,36—54,64
Złoty: noty większe	45,77—46,23
Złoty: noty drobne	—
Rubel lotewski	79,80—80,60
Ryga	80,50—80,90
Kowno	41,395—41,605

BERLIŃSKIE ZBOŻE.

Notowanie urzędowe, 15. 12. Berlin.

Pszenvica miejscowa	245—250
" na maj	—
" na grudzień	255
" na marzec	263
Zyto miejscowe	143—150
" pomorskie	—
" na maj	—
" na grudzień	161—
" na marzec	176—177
Owies miejscowy	161—171
" na grudzień	167—164
" na marzec	180—

Papiery państwowe i listy zastawne.

15 proc. Pożyczka kolejowa ser I.	85
5 proc. Pożyczka konwersyjna	43,50
4½ proc. Ziemskie przedwojenne	18

Obligacje.

Dr. R. May	19,50
Młyn Poznański	2,50
Papiernia Bydgoszcz	0,20
Wytwarznia Chemiczna	0,35
Zjednoczone browary Grodzieckie	1—1,10
Zieleniewski	10,50—11,00
Zyrardów	1—1,25
Syndykat Rolniczy	1,15
Zach. Tow. Handlu	5,55
Spirytus	1,80
Siła i Światło	0,22
Chodorów	5,25
Czersk	0,19
Lilpop Rau	0,52
Modrzejowskie Zakłady Gór. Hutn.	2,50
Ostrowiec	4,10—3,94
Pocisk	1,10
Rudzi	0,86—0,84—0,85
Starachowice	1,05—1,03
6 proc. listy dolarowe	33—35
6 proc. listy zbożowe	5,40—5,00
Bank Centralny	00,0

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 14. 12. 1925 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł
Zyto	23,00—24,00
Jęczmień browarny	26,00—28,00
Jęczmień zwykły	21,00—23,00
Mąka żytnia 65% wł. worka	33,50—37,50
Mąka żytnia 70% wł. workami	35,25—36,25
Mąka pszena 65% wł. worka	62,00—65,00
Ospa żytnia	29,00—30,00
Ospa pszena	18,00—19,00
Pszenvica	41,00—43,00
Owies	25,50—26,50
Ziem. jad.	—
Z. bin. niebieski	11,75—12,00
Groch Victoria	40,00—42,00
Ziemniaki fabryczne	—

CENY.

podawane Izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy

z dnia 12. 12. 25 r.

Cena za 100 kigr.	od zł.—do zł.
Pszenvica	39,00—41,00
Zyto	22,00—23,00
Jęczmień browarny	24,00—25,00
Owies	23,00—24,00
Otręby żytnie	16,00—17,00
Jęczmień na paszę	20,00—22,00
Mąka pszena cesarska	80,00—
Mąka pszena 50% wł. worka	72,00—74,00
Mąka żytnia 70% wł. worka	40,00—
Mąka żytnia 60% wł. worka	42,00—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 15. grudnia 1925 r.

Dolary Stanów Zjedn.	10.50	10.48	9,78
Dewizy:	transz.	sprzed.	kupno
Nowy Jork	10,50	10,47	9,78
Londyn	47,53	47,65	47,41
Paryż	35,70	35,74	35,61
Praga	29,05	29,13	28,98
Szwajcaria	189,00	189,47	188,53
Wiedeń	138,00	138,35	137,65
Włochy	39,57	39,67	39,48

Bank Polski płacił w dniu wczorajszym za Dolary amerykańskie 9,80
" Czeki i kupony 9,80
" Funt anglijskie 47,53
" Franki szwajcarskie na 100 — 189,00
" Franki francuskie " " — 35,70
" Marki niemieckie " " — 233,30
" Guldeny gdańskie " " — 188,61

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 grudnia. 1925 r.

Dyskontowy	4,50
Handlowy Warszawski	2,—
Zachodni	0,95—1,—
Zjednoczonych Ziem Polskich	0,65
Związku Spółek Zarobkowych	4,40
Kijewski	6,09
Puls	0,42—0,45

Prosimy wyciąć! Zachować

Nowy rozkład jazdy

pociągów podmiejskich.

(Rozkład ważny od 1 grudnia 1925 r.)

Gdańsk—Sopot.
Z Gdańsk: 1210, 1250 M, 140, 210 M, 315 M, 430 P, 520, 530 P, 545, 600 P, 620, 640 P, 650, 700 P, 720, 740 P, 810, 830, 850, 910, 940, 1010, 1040, 1110, 1150, 1215, 1250, 130, 130, 150, 210, 240, 310, 330, 355, 410, 440, 500, 520, 550, 610, 640, 700, 720, 750, 810, 830, 900, 940, 1010, 1040, 1110, 1140.
Z Sopot: 1210, 1250 M, 140 M, 215 M, 315 M, 435, 500 P, 550, 610 P, 620, 630 P, 650, 712 P, 720, 730 P, 740, 810 P, 840, 900, 930, 1000, 1020, 1045, 1110, 1140, 1215, 130, 131, 140, 210, 215, 300, 320, 345, 410, 430, 450, 510, 40, 610, 630, 650, 710, 740, 800, 830, 850, 910, 920, 1011, 1040, 1110, 1140.

Gdańsk—Wrzeszcz.
Z Gdańsk: 1230 P, 130 P, 305 P, 630 P.
Z Wrzeszcza: 1255 P, 145 P, 348 P, 653 P.

Gdańsk—Nowy Port.
Z Gdańsk: 1210, 125, 525 P, 600, 625 P, 650, 745 P, 825, 947, 1150, 1215, 115, 215, 240, 315, 345, 410, 440, 510, 610, 745, 855, 1020, 1110.
Z Nowego Portu: 240, 420, 555 P, 625, 655 P, 725, 805 P, 905, 1017, 1220, 1245, 145, 245, 310, 345, 415, 450, 510, 610, 710, 810, 925, 1020, 1132.

Gdańsk—Prusze.
Z Gdańsk: 310 D, 415, 435 P, 500 D, 525 P, 555 D, 620 P, 740, 835 P, 920 D, 958, 1212, 110 D, 145 D, 210, 245 D, 315, 425, 505, 625, 745, 855 M, 1015, 1055 D.
Z Prusze: 450, 535 P, 610 P, 705 D, 715 D, 755 P, 837, 910 P, 1024 D, 1123, 1247, 243, 314 D, 351, 414 D, 426 D, 510, 540, 715, 821, 857 D, 920 M, 1141.

Petershagen—Gdańsk.
Petershagen 201.
Od godz. 6-tej wiecz. do 550 rana cyfry są podkreślone. M oznacza wagon motorowy, D oznacza pociąg dalekobieżny, P oznacza dni powszednie, N oznacza niedziele.

Przy zakupach swych towarów

prosimy polecać i powoływać się

na „ECHO GDAŃSKIE”.

TEATR MIEJSKI GDAŃSK

INTENDANT: RUDOLF SCHAPER

Sroda, 16 bm. o godz. 7 1/2 0
„Viel Lärm um Nichts.“
 Czwartek, 17 bm. o godz. 7 1/2 +
„Die Jüdin.“
 Piątek, 18 bm. o godz. 7 1/2 0
**Hans Sonnenstössers
Höllentfahrt.“**
 Sobota, 19 bm. o godz. 7 1/2 +
„Der fliegende Holländer.“
 Niedziela, 20 bm. o godz. 7 1/2 +
„Das Christkindlein.“

Uwagi:

+ : Zwyczajne ceny operowe. 0 : Zwyczajne ceny widowisk

WARSZTATY AUTOMOBILOWE BADZIAG

Gdańsk-Wrzeszcz, Hochstrass 5-11 - Tel. 41315

Jedyny polski i technicznie pierwszorzędnie
 wyposażony warsztat reparacyjny
 na Gdańsk i okolice.

Dla stolarzy

sosnę, dębiny, osikę, olszę,
 buczynę, brzozę, topole, tylko
 dobrze wysuszony materiał.

Drzewo budowlane

belki, kantówki, deski, szal-
 ówki, deski na posadzkę
 w każdych rozmiarach, każdą ilość
 poleca

Danziger Holzindustrie

„Vistula“ A. G.
 Gdańsk-Wrzeszcz, Kastanienweg 4.
 Tel. 417-83 (G. 190)

Żądajcie wszędzie „holenderskie“



(prawie zastrzeżone) (31586)
 Wyłączna produkcja w Polsce.

„Gonda“

Fabryka czekolady Mikołajczak i Ska
 Tel. 1782 Zygmunt Augusta 3. Tel. 1782

Nerwowi Neurastenicy

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii,
 melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy,
 wrażliwość nerwów, śledziennicę, nerwowe zabu-
 rzenia serca i żołądka, otrzymują broszurę
 Dr. Weisego „Cierpienia nerwów“.

Dr. Gebhard & Co., Gdańsk.

Najstarsza i największa fabryka
 pierników w Polsce
 założona w roku 1763
 Wyroby jak najprzedniejszego
 smaku:
 pierniki miodowe * sucharki
 kekсы * pieczywo deserowe
 * * * makaroniki * * *



Labor. Chem. Formic.

Najsilniejsze bóle
 głowy usuwa



Najsilniejsze bóle
 głowy usuwa

Mydło DLA DZIECI

Friderick PULS, Sp. Akc.

Każda z Szan. pp
 Gospodyń - Polek
 używa wyłącznie
 krajowe wyroby!
 Do takich należą
 wysmien. artykuły

„LUBA“

jak to: Proszek na budyń, różnych smaków (28219)
 Proszek na sos waniliowy i czekoladowy
 Proszek do pieczywa (drożdżowy) najwyższ. gatunku
 Cukier wanil. i cytrynowy do ciast
 Zaprawa do konserw (czysty kwas benzoowy)
 „Lubomir“ najdelikatniejsza mączka kukurydzowa,
 znakom. przy przyrządzaniu różnych zap. owoc., sosów, legumin i t. p. jak też na pożywienie dla niemowląt. — Która z Szan. Pań
 nie zna ich jeszcze, niech natychm. wypróbują, a niezaw. zaniecha nabywania pokrewnych artykułów zagran. Żądajcie wszędzie.
 Przedstawicielstwo na Pomorze i obw. śl. nadnot. powierzyliśmy firmie: W Krzemianowski, Inowrocław, Kasztelańska 7
 Lubońska Fabryka Drożdży dawn. G. SINNER Tow. Akc. Luboń-Poznań.

KUP PERFUMY -- WODY KOLONSKIE -- MYDŁA

z znakiem ochronnym

a przekonasz się o niedorównanej jakości polskiej wytwórczości

J. & S. Stempniewicz Poznań

Oddziały: Warszawa, ul. Ks. Skorupki 8. Telefon 85-43.
 Radom, Piaski 12.

Skład papieru - Michalska

Gdynia

Agentura Echa Gdańskiego

Przyjmuje abonament i ogło-
 szenia do Echa Gdańskiego.

Sprzedaż numerów pojedynczych.

Kto

przyjmie 2 miesiące sta-
 rą dziewczynkę jako wła-
 sną? Ohra, Kieperdam 2
 Schaamke.

Aparat

do zdjęć kinowych (Zeiss
 Tess) bardzo tanio na
 sprzedaż. Blizsze szczeg.
 udziela „Echo Gdańskie“
 pod St. 6.

Zagubiony

paszport na nazwisko
 Kazimiera Michalska
 Gdynia unieważnia się.
 (G 186)

2 dzielnych

pomocników fryzjer-
 skich przyjmę o 20 gru-
 dnia. Leon Kuźniak,
 Inowrocław. (31602)

Stenografii

wyucza wszystkich bez-
 płatnie, listownie: In-
 stytut Stenograficzny,
 Warszawa, Mokotowska
 nr. 33. (90263)

Tow. ogrodników

zawodowych na Byd-
 goszcz i okolice poleca
 Szan. właścicielom ogro-
 dów i domów swych do-
 brych fachowców jak i
 szkółkarzy - ogrodników
 samotnych i żonatych na
 posady. Zgłoszenia przy-
 jmuje Gajewski, prezes
 Bydgoszcz, Jagiellońska
 nr. 7a II ptr. 30154

Kwit na zamówienie pocztowe „Echa Gdańskiego“.

Bestellschein.

Ich bestelle hiermit, das in Danzig, Stadtgraben 6 er-
 scheinende wöchentl. 6 mal „**Echo Gdańskie**“
 für den Monat **Januar 1926** und zahle an Bezugs-
 preis 2,50 Dzg. Guld. nebst Bestellgeld 48 Dzg. Pig

Vor- u. Zuname
 (Imię i nazwisko)

Ort u. Strasse
 (Mieszkanie)

Obige 2,50 Danziger Gulden nebst Bestellgeld erhalten
 zu haben bescheinigt

den 1925.

Postamt:

Zamówienie do Administracji.

Zamówienie na „Echo Gdańskie“ dla Administracji.

Niniejszem zamawiam wychodzące w Gdańsku 6 razy
 w tygodniu „**Echo Gdańskie**“ na **sty-
 czeń 1926 r.** za 2,10 guld., z odnoszeniem do
 domu 3,00 guld., przez listowego 2,98 guld., pod opaską
 Polsce 4,50 guld., do Niemiec, Francji, Ameryki i t. d.
 6,00 guld. wraz z opłatami pocztowymi.

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

ulica i nr.:

Zamówienie w Polsce.

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzące w Gdańsku 6 razy
 w tygodniu „**Echo Gdańskie**“ na **sty-
 czeń 1926 r.** za 3,— zł wraz z opłatami poczt-
 owymi i proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

ulica i nr.:

Kwit pocztowy.

Zł. 3.—

tytułem przedpłaty z opłatą na „**Echo Gdańskie**“
 za **styczeń 1926** odebrałem, co niniejszem potwierdzam

dnia 1925

podpis: